

POLSKA WALCZĄCA

ŻOŁNIERZ POLSKI NA OBCZYŹNIE

FIGHTING POLAND

POLISH WEEKLY

PRICE SIXPENCE

(IN USA AND CANADA 5c)

Wychodzi co tydzień

Dnia 26 lipca 1947 r

Rok IX. Nr. 29

POWSTANIE WARSZAWSKIE

CIEŻAR GATUNKOWY

Wydarzenie historyczne — powszechnie zwane Powstaniem Warszawskim — jest właściwie bez przykładu w dziejach, gdyż historia nie zna podobnej sytuacji, w jakiej postawiła Warszawę decyzja Sowieców, skazująca walczącą stolicę na zagładę.

Nasza ostatnia Insurekcja, stanowiąca potężny końcowy akord zmagania Narodu Polskiego z Niemcami w czasie drugiej wojny światowej, nie rościła sobie pretensji do specjalnego znaczenia z powodu wielkiej ilości zaangażowanych sił ludzkich i użytej ilości sprzętu bojowego, mimo że — relatywnie biorąc — były to siły dość duże. Nie znajduje się także w rzędzie bitew o specjalnie pouczającym znaczeniu wojskowym, chociaż poważne wnioski da się z jej przebiegu wyciągnąć, zwłaszcza z zakresu wyższości względów politycznych nad korzyściami natury czysto wojskowej.

Niemniej ciężar gatunkowy Powstania jest ogromny. Jego niezwykłość polega na splotcie okoliczności, które spowodowały wybuch. Tragizm — na koniecznie prowadzenia walki w chwili końcowej rozgrywki — dwu potężnych sił, które w starciu między sobą jednocześnie chciały nas zniszczyć, a wielkość — na ogromie ofiary, jaką Naród złożył w tej walce o swą wolność.

TRUDNOŚĆ OCENY

Perspektywa trzech lat, z jakiej patrzymy na Powstanie Warszawskie, na pewno nie jest dostateczną dla gruntownej oceny całości zjawisk towarzyszących mu. Czas ten jednakże jest wystarczający, aby podjąć próbę oceny, starać się policzyć plusy i minusy Powstania oraz odpowiedzieć na pytanie, czy było ono potrzebne, lub ściślej mówiąc, czy można go było uniknąć, czy też musiało ono mieć miejsce.

Jest to temat ogromny i stale pasjonujący, a tym trudniejszy, że już teraz znajduje się w rzędzie „świętości narodowych”. Patoz tego wydarzenia może zaciemnić jasność sądu i nie pozwolić na właściwy krytycyzm, jaki jest niezbędny przy ocenie faktów historycznych. Sama zaś ocena jest tym trudniejsza — oprócz wartości materialnych i dzięki temu wymiernych, to znaczny oprócz dywizji niemieckich z jednej strony i batalionów powstańców z drugiej, oprócz dział, czołgów i samolotów okupanta, którym przeciwstawiali się pistolety maszynowe i granaty ręczne powstańców — wielką rolę grały wartości niematerialne, a więc niewymierne, jak bohaterstwo i poświęcenie, a nade wszystko upór, straszliwy upór w trwaniu, który wynikał z miłości do Sprawy i przeświadczenia, że jest Ona słuszna.

Zdając sobie sprawę z tych trudności, należy jednak z całym pietystycznym uporem podjąć, aby prawdę o Powstaniu usłyszał cały świat obcy, Polacy na emigracji i Kraj.

DWA ZASADNICZE PYTANIA

Głównym sędzią Powstania może być tylko Naród, który już uznał je za swoje dzieło i, miasąc cały ciężar jego skutków na swych barkach, chlubi się nim jednak i ma doń jak najbardziej serdeczny stosunek. Najlepszym tego dowodem jest postępowanie komunistycznego rządu, który stara się wykazać, że i jego ludzie coś z siebie dali dla Powstania. To widocznie popłaca i dlatego komuniści jak najwięcej z rachunku A.K. chcą zapisać na swoje konto.

Dla Kraju sprawa jest prosta. Tam nie trzeba tłumaczyć dlaczego Powstanie wybuchło. Należy natomiast, przede wszystkim z myślą o Kraju, stwierdzić dlaczego nie zakończyło się zwycięstwem.

Jest to właśnie ta część prawdy o Powstaniu, której w obecnej sytuacji Naród głośno nie może wypowiedzieć i my zań i dla Niego musimy to uczynić.

Polakom zaś na emigracji należy odpowiedzieć na zasadnicze, niepokojące ich pytanie, czy Powstania można było uniknąć, czy musiało ono przewalić się swymi gromami nad naszą stolicą. Odpowiedź ta jest o tyle niezbędna, że długi pobyt na obczyźnie nie sprzyja zrozumieniu zagadnień krajowych, a wspaniała wolność, z której przez tyle lat korzystają, nie pozwala na wczucie się w atmosferę noweli.

POSTAWA CZYNNA WOBEC KATAKLIZMU

Emigracja w serdecznej trosce o Kraj w wielu wypadkach widziała jedynie zewnętrzną stronę Powstania, to jest ruiny Warszawy, krew jej żołnierzy i nędzę mieszkańców, a odczuwając głęboko upadek stolicy, wyciągnęła wniosek, że to wszystko było niepotrzebne i zgubne, a więc godne potępienia. Jest to jednak upraszczanie zagadnienia. Równie dobrze można by potępić cyklony i trzęsienia ziemi za to, że niszczą kulturalny i materialny dorobek społeczeństw i zabijają ludzi. Na działanie kataklizmu rady nie ma. Sytuacji w takiej chwili nie ratuje również bezwolne poddanie się jego sile, lecz raczej chęć znalezienia z niego wyjścia.

Taką próbą wyjścia było właśnie Powstanie. Z niezwykłą konsekwencją nakładano do niej wszystkie okoliczności, stwarzające taki napór, że walka musiała wybuchnąć. My szarzy żołnierze Polski Podziemnej możemy tylko wyrazić swą wdzięczność naczelnym władzom, że tę ostateczną decyzję podjęły, nie oddając Narodu bezwolnie pod nóż niemiecko-sowiecki.

Przy omawianiu warunków, w jakich rodziła się ta decyzja — należy najpierw przypomnieć, jaka była ówczesna atmosfera Kraju. Jest rzeczą prawdopodobną jednak, że czytający i tak nie potrafi wczuć się dostatecznie w to, co przeczyta, jeśli tego sam nie przeżywał. Mówiąc krótko i brutalnie — atmosfera Kraju przypominała rzeźnię, a życie Polaków upodabniało się do chodzenia po linie. Potknięcie się groziło śmiercią, a przede wszystkim męczarniami. Zarzynani nie chcieli jednak dobrowolnie iść pod nóż. A.K. stała się wyrazem odwetu i narzędziem ochrony Narodu. Straty były ciężkie, ale przetrwały by jednostronnie. Trupy gęsto padały również po niemieckiej stronie.

Nienawiść do okupanta była wtedy powszechna i straszliwa, stając się rodzajem zakonu narodowego. Żądza odwetu ludzi ponosiła, lecz musieli ją tłumić w ciągu długich pięciu lat męki.

ODRUCH ŻYWIŁOWY CZY AKCJA ZORGANIZOWANA?

I właśnie w tę atmosferę nienawiści do Niemców, żądzy odwetu, tęsknoty do wielkiego czynu i normalnego życia ludzkiego padły wiadomości o inwazji na Zachodzie, zwycięstwach w Italii i posuwaniu się naprzód czerwonej armii.

Wszystko to zwiastowało bliski koniec wojny, a ogół, widząc pewne załamanie się Niemców, które można było zauważyć na krótko przed Powstaniem, zbyt pochopnie ocenił, że Niemcy już nie są zdolni do dalszej walki i że dlatego należy już wystąpić powszechnie z bronią w rękę. Opinie te nie były oczywiście wyrazem komendy Głównej A.K., która nie ulegała zbyt- niemu złudzeniom. Niemniej jednak

atmosfera stawała się dosłownie przeladowana. Wszyscy chcieli walki. Groziło to niebezpieczeństwem jakiegoś spontanicznego wybuchu. Napięcie doszło do takiego stanu, że w razie prowokacji ze strony drobnych oddziałów komunistycznych P.P.R. — nawet całość zdrowo myślącego społeczeństwa mogła się do takiego sprokowanego aktu przyłączyć. Wystąpienie takie musiało być jednak szybko skończyć zupełną rzeź mieszkańców i całkowitą zniszczeniem stolicy bez pożytku dla sprawy polskiej. Byłaby to bowiem jedynie niesławna i krwawa awantura, do jakiej A.K. nie mogła dopuścić. Na te nastroje była tylko jedna rada — ująć je we właściwe łożysko, aby zbliżającym się nieuchronnie wybuchem pokierować samemu w odpowiednim czasie.

Dowództwo A.K. musiało kroczyć na czoło zbliżającej się w Warszawie burzy, tak jak szło przedtem na Wołyniu, w Wilnie i we Lwowie.

WZGLĘDY NATURY WOJSKOWEJ

Poza tym Warszawa była zbyt dużym obiektem, aby Niemcy mogli ją pominąć w swoich planach obrony. Doświadczenia tej wojny udowodniły bowiem, że wielkie miasta, odpowiednio do obrony przygotowane są bardzo trudne do opanowania dla nacierającego. Los Warszawy był więc przesądzony. Mury jej miały stać się przeszkodą dla dalszego pochodu wojsk czerwonych. W tym celu miasto miało być ewakuowane z ludności, której większość Niemcy planowali wywieźć na roboty do Rzeszy. Przy tej okazji niemieckie obozy koncentracyjne otrzymałyby także część swego kontyngentu do dymiących krematoriów. Samo miasto w wyniku takiej akcji zginęłoby bez walki i sprzeciwu ze strony polskiej. Groźba ta była tak realna i tak bliska, że zmuszała do krańcowej decyzji, jaką mogło być tylko Powstanie, uniemożliwiające Niemcom ich zamysły.

Za rozpoczęciem walk w stolicy przemawiały także względy natury wojskowej. Warszawa była dla Niemców bezpośrednim zapleczem frontu. Znajdowały się w niej ogromne magazyny, żywy front, szpitale i miejsca odpoczynku, a nade wszystko szły przez nią szlaki komunikacyjne „wschód — zachód” z czterema mostami przez Wisłę. Warszawa była węzłem kolejowym i szosowym. Opanowanie jej przez powstańców stwarzało bardzo trudną sytuację dla dowództwa Wehrmachtu, pozbawiając Niemców wszystkich krzyżów, wynikających z posiadania wielkiego miasta na własnym zapleczu, angażując cały niemiecki garnizon do walk w mieście oraz stwarzając wśród wojsk niemieckich na wschodnim przedpolu Warszawy psychozę walk na tyłach frontu. Wszystko to dawało duże korzyści nacierającej armii sowieckiej.

WZGLĘDY POLITYCZNE

Trzeba sobie również wyraźnie powiedzieć, że wielkie chwile wymagają niecodziennych decyzji. A.K. była wtedy ogromną organizacją, liczącą ponad 300 tysięcy żołnierzy. Szkolono ją i nastawiano na ostateczną rozgrywkę z Niemcami. Teraz chwila ta nadchodziła. A.K. wykonała już tysiące aktów sabotażu i dywersji, walczyła od

dawna otwarcie po lasach i wykonała „Burzę” na Wołyniu, w Wilnie i we Lwowie oraz wykonywała ją w ziemi kieleckiej. Było to wszystko akty na dużą skalę i kosztujące Niemców wiele krwi.

Stolicą Kraju była jednak Warszawa i jej zachowanie się miało największą wymowę dla świata i całego Kraju, ponieważ w czasie okupacji najwięcej wylała krwi własnej i niemieckiej. Wielkość jednak obowiązuje. W chwili końcowej rozgrywki nie mogło zabraknąć Warszawy. Stolica Kraju — słyszac grzmot dział sowieckich — nie mogła czekać aż ją „uwolnią” przybyśze ze Wschodu, którzy w dniu 17 września 1939 r. pomagali Niemcom dobić Rzeczpospolitą, a potem byli autorami Katynia. Zbyt dobrze jeszcze pamiętano przecież fotografie, przedstawiające uścisk ręki Ribentropa ze Stalinem i ostatnie, sprzed paru tygodni postępowanie Sowietów w Wilnie i we Lwowie.

Zbrojne wystąpienie Warszawy, wybrane w odpowiednim czasie, miało doprowadzić do uwolnienia stolicy własnymi siłami, miało być tym ostatecznym akcentem, że na polskich ziemiach my jesteśmy gospodarzami. Tego wymagała polska racja stanu, która musiała być najwyższym naszym przykazaniem. Powstanie tego akcentu było obowiązkiem naszych władz, które przez powzięcie tej decyzji opancerzało na przyszłość Naród przed moralnym rozkładem i kładło tamę przed sowiecką duchową.

SOWIETY KORZYSTAŁY Z POWSTANIA, A NIE UDZIELIŁY POMOCY

Sumując to wszystko, co dotychczas zostało powiedziane o przyczynach wybuchu Powstania, należy raz jeszcze stwierdzić, że wynikało ono z powodów politycznych, moralnych, wojskowych, emocjonalnych oraz instynktu samoobrony. Rozpoczęte w imię polskiej racji stanu — było jednak bardzo korzystne z wojskowego punktu widzenia dla czerwonej armii. Sowieckie twierdzenia, że Powstanie utrudniło zwycięskie posuwanie się naprzód ich wojsk nie jest poważne. Kto może, niechaj temu wierzy, że trzymanie przez powstańców przyczółka mostowego na lewym brzegu Wisły, zaangażowanie co najmniej pięciu dywizji niemieckich, dyspozycyjnych oddziałów artylerii i lotnictwa, przecięcie dróg komunikacyjnych wroga i pozbawienie go zaplecza wielkiego miasta mogło przeszkadzać nacierającym wojskom rysyjskim.

Tragizm Powstania polegał na tym, że zostało ono zgniecione nie tyle na skutek siły Niemców, ile z powodu braku pomocy. I nie to jest niezwykle, że Warszawa zapłaciła swą śmiercią za najwspanialsze dowody wierności pewnej idei, bo takie wypadki zdarzają się zarówno z pojedynczymi ludźmi, jak i z całymi narodami, ale to, że sprawa ta nabrała posmaku historycznego skandalu. Na przykładzie Warszawy widocznie okazało się jakie siły decydują w obecnym świecie.

Prawdziwie realnej pomocy nie było od początku do końca. Próby ratowania Warszawy przy pomocy zrzuconych powietrznych nie mogły być skuteczne. Ofiara życia polskich i brytyjskich lotników, przed którą chyliły głowy pozwalala Warszawie jedynie dłużej walczyć i umie-

rać, ale uratować jej nie mogła. Zwycięsko mogło się jedynie Powstanie zakończyć przy normalnym działaniu żywych sił rosyjskich, gdyby nadal tak się chciały posuwać do przodu, jak w ostatnich tygodniach przed Powstaniem, lub gdyby rząd sowiecki udzielił baz alianckiemu lotnictwu celem zapewnienia walczącemu miastu parasola lotniczego względnie sam ten parasol zapewnił. Usunięcie od Warszawy przez bombardowanie z powietrza niemieckiej artylerii i kolejowych najeźdźczych moździerzy, jak również niedopuszczenie nad naszą stolicę niemieckich samolotów — zapewniłoby wytrwanie miasta. Żywnymi siłami bowiem Niemcy nie zdołaliby Warszawy zdobyć.

SOWIECKA WERSJA POWSTANIA

Ponieważ jednak wybuch Powstania nie szedł po linii politycznych życzeń Moskwy, która wprawdzie do niego wzywała — przeto wszelkiej praktycznej pomocy nie było. Według naszych domniemań, opartych na zaobserwowanych faktach, Moskwa chciała wybuchu sprokowanego przez nikłe oddziały Armii Ludowej — bez udziału A.K. Sytuacja w takim wypadku byłaby prosta. Walka w mieście trwałaby krótko i albo Niemcy zniszczyliby odrazu całe miasto, albo czerwone wojska zajęłyby je. W pierwszym wypadku sprawa byłaby zasadniczo rozwiązana raz na zawsze: buntownicze miasto przodujące Krajuwi przestałoby istnieć, w drugim zaś — cały splendor walki o wyzwolenie stolicy spadłby na ludzi oddanych Moskwie i jej wojska.

Polski ruch podziemny polityczny i wojskowy, to jest Delegatura Rządu na Kraj, Rada Jedności Narodowej i Armia Krajowa byłyby raz na zawsze skompromitowane, a cały dorobek pięciu lat walki przekreślony. Powstanie zorganizowane i prowadzone przez Naród w szeregach A.K. było dla Moskwy bardzo niemiłym zaskoczeniem.

MINUSY I PLUSY

Skutki Powstania były olbrzymie dla Polski. Zginęło wiele tysięcy ludzi. Kraj stracił swą stolicę. Przypadły bezpowrotnie prawdziwe skarby kultury narodowej. Zniszczono wiele bogactw materialnych. Z Powstania wyszliśmy ubożsi o dorobek wielu wieków. W pewnym sensie znaleźliśmy się w położeniu ludzi zaczynających od początku. To są niewątpliwie minusy Powstania.

Na plus można zapisać szereg stwierdzeń. Powstanie wykazało niezwykłą żywotność Narodu. Po upływie trzech lat Warszawa znowu jest duchową stolicą Kraju. Starta z powierzchni ziemi — odżywa, straszy kikutami swych kominów, a jest znowu niespożyta. Tak jak dawniej spoglądają na nią oczy Kraju i w dalszym ciągu jest ona jego głową i sercem.

Powstanie było zarazem wstępnym referendum na temat kto i jak ma Polską rządzić. Powszechność wysiłku całej ludności Warszawy w Powstaniu, a tak znikoma w nim udział P.P.R. — nieprzekraczający jednego procentu ogółu walczących — najlepiej wykazał, jakie są rzeczywiste nastroje i dążenia Narodu, komu on ufa, a komu nie. To stwierdzenie zadziwiający przede wszystkim Powstaniu. Dało ono zasadniczą odpowiedź na to najważniejsze pytanie, zanim do głosu doszły dalsze fakty.

Odgłosy Powstania dotychczas nie zagrały szerzej na arenie międzynarodowej. Jeśli jednak nadejdzie okres podźwignięcia się ludzkości z moralnego upadku, gdy będzie ważne dla świata to, co jest etyczne, a rzeczy będą nazywane po imieniu, to właśnie samotna walka Warszawy stanie się piekącym wyrzutem dla naszych niehumanitarnych i godnych pogardy czasów, a jednocześnie stanie się wspomnieniem o jednej w swoim rodzaju WIELKOSCI.

BOHDAN KWIATKOWSKI

Przeminał jeszcze jeden rok i oto w trzecią rocznicę Powstania jesteśmy zdala od Ziemi Ojczyściej. Rozproszeni wśród obcych, niepożądanymi przybyszami, myślimy i sercem jesteśmy z Krajem i wraz z nim przeżywamy goręcy ból i upokorzenie nowej niewoli. Nieustępliwa wola naszego Narodu dźwiga w codziennym wysiłku dzieło budowy, choć wie, że wróg może w każdej chwili wyrwać je z rąk, zniszczyć, lub zniekształcić na swoją modłę i dla swoich celów. Te same ręce wroga starają się wyrwać i podeptać każdą prawdę i każdą wartość, którą żył nasz Naród i która kształtowała jego oblicze i jego wielkość. Ale my wiemy, że poprzez rzeczywistość polską płynie głęboki nurt wewnętrzny, że w milczeniu za-

ciśniętych ust wyrasta i potężnieje Zakon niewięty w słowa, umacnia się prawo, które z każdym dniem nabiera siły, choć przemysłne podszepty obec starają się je podważać i zohydzić, a zniechęcenie i sceptycyzm swoich niejednokrotnie próbuje je usunąć z dróg naszego życia narodowego. Gdy w trzecią rocznicę Powstania patrzymy ku Ziemi Ojczyściej to w mgłę oddalenia i tęsknoty widzimy nie tylko krwawą tunel walczącej Warszawy, nie tylko zastygłe w śmierci twarze poległych, nie tylko ruiny miast i wsi i nie tylko bezimiennie krzyże mogił, — widzimy ponad tym wszystkim prawdziwe oblicze Polski, — widzimy ją taką, jaką była, jest i będzie.

Przegląd tygodniowy

Na Bałkanach zapalono lont...

KTO ZACZAŁ?

Niedziela, 13 lipca 1947 r., jest datą, która przejdzie do historii. W dniu tym ujawniła się po raz pierwszy...

Bitwa o górę Grammos i o m. Konice wykazała, że Sowiety nie wahają się przed rzućeniem wojsk, które im podlegają, na teren, który, za ich uprzednią zgodą, należy do „zachodniej” sfery wpływów. Na Bałkanach, W. Brytania i Stany Zjednoczone...

Dzisiaj już wiemy wszyscy, że druga wojna światowa rozpoczęła się tylko formalnie w dniu 1 września 1939 r. Faktycznie rozpoczęła się kilka lat wcześniej, a jedną datą, na którą można by się zgodzić, było właśnie pojawienie się w Hiszpanii...

Ameryka dała ostatnio Grecji pomoc finansową, wskazując na miejsce W. Brytanii, która dziś ma kłopoty gospodarcze w swoim własnym domu. Jeżeli minister spraw zagranicznych Marshall cofnie się...

SŁOWIAŃSKI KOMINTERN DYMITROWA

Premier bułgarski Georgij Dymitrow, były długoletni generalny sekretarz Kominternu, tworzy teraz na Bałkanach nową komunistyczną międzynarodówkę — słowiańską. Należy do niej Jugosłowianie i Bułgarzy...

W tym samym czasie, kiedy we wszystkich tych krajach, leżących w sowieckiej sferze wpływów, tropi się ludzi niezależnych i prawdziwych patriotów, delegacje w wojskowej Organizacji Narodów Zjednoczonych...

Wobec tego próbują stworzyć swój własny — wschodni — blok gospodarczy. Wypierają Anglosasów z rumuńskich pól naftowych...

NAFTA RUMUŃSKA I AUSTRIACKA

Rosja nie ogranicza się jednak do prymitywnych ruchawek zbrojnych swoich satelitów. Sowiety, wykarimione na Marksie, rozumieją, że bez silnego potencjału gospodarczego nie można istnieć w czasie pokoju...

NIEPOKÓJ W AFRYCE PÓŁNOCNEJ

Na tle tzw. „głównych terenów wielkiej polityki” zapominają się często zbyt pochopnie — o innych punktach, które w istocie są ważniejsze, niż mogłoby się to zdawać...

W oczach obcych

Czołowy publicysta angielski F.A. Voigt, naczelny redaktor poważnego miesięcznika „The Nineteenth Century and After”, wystąpił w lipcowym numerze swego pisma w obronie Polski i państw bałtyckich. Artykuł nosi znamienity tytuł „Rządy Prawa”.

Autor stwierdza, że W. Brytania złażwała traktat wzajemnej pomocy, zawarty z Polską. Historia osądzi ten fakt, o ile w ogóle będzie go poruszać. Sąd historyków zależy zresztą od osobistych poglądów autorów. Gdy mówi się, że „historia” potępiła rozbiory Polski...

niepolskie” — wyrażenie, które obecnie stało się tak popularne. „W każdym razie — pisze p. Voigt — rozbiory Polski były i są jeszcze dotąd uważane przez wielu za krzywdę. Sądzą o tym w ten sposób przede wszystkim ci zachodni Europejczycy, którzy się nad takimi sprawami zastanawiają. W kołach europejskich liberałów i socjalistów...

„Autorami ostatnich rozbiorów są marsz. Stalin, Churchill oraz prez. Roosevelt, którzy pod tym względem są spadkobiercami Katarzyny, Fryderyka i Marli Teresy. Dwie demokracje zachodnie po pełni czu, którym zbrukali się w XVIII wieku reakcjoniści, militaryści, duch pruski etc.”

„Wielkie ruchy mas zarówno liberalne jak i socjalistyczne były swego czasu polskie. Obecnie są one obojętne dla sprawy polskiej lub nawet otwarcie wrogie Polakom. Ostatni rozbiór nie wywołał żadnych większych protestów wśród liberałów i socjalistów, a komuniści powitali go nawet jako „wyzwolenie”. W ubiegłym stuleciu wywołały on potężne demonstracje w Anglii, Francji, Belgii i nawet w Niemczech. Byłby on nazywany atakiem na swobodę człowieka w ogóle oraz na swobodę klasy robotniczej w szczególności — przez wszystkie te ruchy, które obecnie... w nowej formie znawiają starodawną niewolę chłopstwa w krajach Europy wschodniej”.

W dalszym ciągu autor przypomina tekst układu polsko-brytyjskiego wraz z tajnym protokołem, ujętym w Izbie Gmin przez pawa majora Pethericka 28 lutego 1945 r., a później opublikowanym oficjalnie. Gwarancje suwerenności i nienuaruszalności terytorialnej danie Polsce, zostały złamane w Poznaniu. Obecny prawny i terytorialny statut Polski jest nielegalny. Czy W. Brytania — pyta autor — ustąpiła pod naciskiem siły wyższej? Czy mogłaby zachować niepodległość Polski, do czego się zobowiązała i co potwierdziła tylnokrotnie Churchill i Eden? Wielka szkoda — kończy p. Voigt — że W. Brytania, jeżeli nawet zmuszona była do swego postępowania, nie wyraziła otwarcie żalu, iż nie była w stanie dotrzymać swoich zobowiązań.

„W. Brytania nie uzyskała bowiem niczego przez kompromis, unikanie decyzji i stosowanie appeasementu wobec Rosji w sprawie Polski. Porzuciła ona tylko kodeks honorowy i zlekceważyła Prawo”.

LECTOR

ZASTĘPCA

Londyn, 20 lipca 1947 r.

Polska pod okupacją

Na komendę z Moskwy

ODRZUCENIE PLANU MARSHALLA

Rząd reżimowy odrzucił zaproszenie ministrów Bevin'a i Bidault do wzięcia udziału w konferencji paryskiej dla ustalenia planu odbudowy Europy, w związku ze znaną propozycją Marshalla. Decyzja ta świadczy raz jeszcze o zupełnej zależności Polski od polityki sowieckiej, dla której obojętne są rzeczywiste wymogi gospodarcze Polski, interesy jej ludności i opinia narodu polskiego.

Jak dalece administracja tymczasowa zależna jest od Moskwy dowodzi choćby ten zewnętrzny fakt, że odmowa przyjęcia zaproszenia anglo-francuskiego ogłoszona została najpierw w Moskwie, a dopiero po dwudziestu czterech godzinach w Warszawie. Podobny fakt miał miejsce także przy ogłaszaniu w ubiegłym roku wyników sławnego „referendum”, które były znane w Warszawie, a potem w Moskwie, i w Warszawie. Decyzje w zasadniczych sprawach polskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej nie są pobierane w stolicy Polski.

Jak stosunek reżimu do planu Marshalla zmienia się zależnie od polityki sowieckiej świadczy głosy prasy krajowej.

Gdy Molotow jechał do Paryża na konferencję z Bevinem i Bidault prasa reżimowa odnosiła się do planu Marshalla przychylnie i reżim deklarował swą chęć udziału w dyskusji. „Minister” spraw zagranicznych rządu warszawskiego Zygmunt Modzelewski oświadczył m. in. korespondentowi Polskiej Agencji Prasowej:

„Daliśmy również instrukcje — cytujemy za „Robotnikiem” (nr. 961) — naszym ambasadorom w Londynie, Paryżu i Moskwie, aby zakomunikowali rządowi, przy których są akredytowani, że chcielibyśmy uczestniczyć w dyskusji,

dotyczącej realizacji planu Marshalla i ewentualnie przedstawić sugestie rządu polskiego. Prosimy również o informowanie nas o przebiegu mającej się odbyć w Paryżu konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych. W ten sposób podkreśliłmy po pierwsze, że Polska chce brać udział w odbudowie Europy, a więc i w dyskusji nad planem Marshalla — po drugie, że nie wyobrażam sobie odbudowy Europy bez odbudowy Polski”.

O przebiegu konferencji paryskiej prasa informowała. Kraj jednostronnie, dając oświadczenia Molotowa dosłownie, Bevin'a zaś lub Bidault streszczając w paru słowach lub w ogóle przemilczając. W takich warunkach komunistyczny „Głos Ludu” (nr. 926) mógł przeinaczać fakty i ogłosić, że to „Anglosasi rozbili konferencję paryską”!

Gdy nastąpiło odrzucenie zaproszenia do Paryża prasa reżimowa zaczęła nagle upatrywać podobieństwa między planem Marshalla a dekretem Trumana o pomocy dla Grecji i Turcji, podkreślając, że „nie wszystkie kraje można tak obcesowo traktować, jak Grecję”. Zarzucała dalej faworyzowanie Niemiec oraz brak „gwarancji praw mniejszych narodów, co jest sprzeczne z zasadami demokratycznymi”.

Tak więc pod dyktando sowieckiej Polska odciecia została od Zachodu i jego pomocy. Konsekwencją tego będzie wzmocnienie nacisku politycznego i gospodarczego Rosji sowieckiej i przyspieszenie procesu opanowywania Polski.

WIZYTA W PRADZE

W tym samym czasie, kiedy Molotow odrzucił w Paryżu współpracę z Zachodem i skazywał Europę na podział na dwie części, delegacja „rządu” z „premierem” i wieloma „ministrami” udawała się do Pragi. Celem tej wizyty, któ-

rej prasa reżimowa nadała entuzjazmem. Manifestowano w ten sposób przywiązanie do wiary katolickiej i przyjaźń dla świata zachodniego. Komunistyczny „Głos Ludu” niejednokrotnie atakował w sposób niewybredny ks. kardynała Griffina, oskarżając go absurdalnie:

„Jeśli w Polsce z rak andersowskich bandytów zina co dzień ludzie, to krew tych ofiar niewiedzielną płamą przylega i do wypielęgnowanych rak kardynałskich, rak opiekuna andersowskich bandytów — kardynała Griffina...”

Jak wielka przepaść istnieje między tym, co myśli i pisze reżim komunistyczny, a tym, co myśli i czuje naród polski można się było przekonać właśnie z serdecznego przyjęcia, jakie zgotowano w Polsce temu „opiekunowi andersowskich bandytów”.

Kardynał Griffin opuszczając Polskę udzielił wywiadu „Tygodnikowi Warszawskiemu” (nr. 26), w którym powiedział na temat Ziemi Odzyskanych:

„Jestem pełen podziwu dla dziejowego wysiłku, jaki zrobiła Polska, opanowując te ziemie w tak krótkim czasie. Uległem szczególnie silnemu wrażeniu w widokach wielkich osiągnięć Polski w zagospodarowaniu oraz w zasiedleniu tej ziemi odzyskanych ludnością polską. Z uwagi na to jestem zdania, że mowy nawet być nie może, aby tych ludzi miano powtórnie osiedlać.”

„To są fakty nieodwracalne, o których powiem komu potrzeba. Dokonano gigantycznej pracy i nie wyobrażam sobie aby układ stosunków na polskich ziemiach zachodnich mógł ulec jakiegokolwiek zmianie.”

Słowa te Polacy przyjmują z wdzięcznością. Oby trafiły one do przekonania wszystkim politykom anglosaskim. Wtedy Polska nie będzie tak jednostronnie uzależniona od Moskwy w sprawie naszych ziem zachodnich.

KARDYNAŁ GRIFFIN O ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Arcybiskup Westminsteru ks. kardynał Griffin bawił w Polsce na zaproszenie Prymasa Polski. Był on wszędzie witany przez lud-

ność z niesłychanym entuzjazmem. Manifestowano w ten sposób przywiązanie do wiary katolickiej i przyjaźń dla świata zachodniego.

Kardynał Griffin opuszczając Polskę udzielił wywiadu „Tygodnikowi Warszawskiemu” (nr. 26), w którym powiedział na temat Ziemi Odzyskanych:

„Jestem pełen podziwu dla dziejowego wysiłku, jaki zrobiła Polska, opanowując te ziemie w tak krótkim czasie. Uległem szczególnie silnemu wrażeniu w widokach wielkich osiągnięć Polski w zagospodarowaniu oraz w zasiedleniu tej ziemi odzyskanych ludnością polską. Z uwagi na to jestem zdania, że mowy nawet być nie może, aby tych ludzi miano powtórnie osiedlać.”

„To są fakty nieodwracalne, o których powiem komu potrzeba. Dokonano gigantycznej pracy i nie wyobrażam sobie aby układ stosunków na polskich ziemiach zachodnich mógł ulec jakiegokolwiek zmianie.”

Słowa te Polacy przyjmują z wdzięcznością. Oby trafiły one do przekonania wszystkim politykom anglosaskim. Wtedy Polska nie będzie tak jednostronnie uzależniona od Moskwy w sprawie naszych ziem zachodnich.

Słowa te Polacy przyjmują z wdzięcznością. Oby trafiły one do przekonania wszystkim politykom anglosaskim. Wtedy Polska nie będzie tak jednostronnie uzależniona od Moskwy w sprawie naszych ziem zachodnich.

DALSZA ROZGRYWKA O PPS

Rada Naczelna tzw. PPS zakończyła obrady ogłaszając uchwały, w których czytamy:

„Niezależnie — cytujemy za „Robotnikiem” (nr. 965) — od takich lub innych trudności i różnic w stosunkach między PPS i PPR jednolity front tych partii nie może być uważany za jedną z możliwych kombinacji politycznych, wśród których także obóz wrogów klasowych odgrywałby rolę jakiegos partnera. Droga PPS wiedzie tylko na lewo. Wróg jest tylko na prawo. Partner do współpracy znajduje się tylko po lewej stronie barykady...”

I dalej: „Rada Naczelna wzywa CKW do jak najszybszego rozpracowania i zastosowania metod skutecznej walki z ideologią i organizacją ofensywną grup i ośrodków, dyrygowanych bezpośrednio czy pośrednio przez WRN-owskich renegatów socjalizmu...”

„Akoje, złeone przez CKW, wypelniane są niedostatecznie. Wielu działaczy nie wykazuje niezbędnego stopnia oddania, ofiarności i karności. Koniunkturalizm nie wykaże niebezpieczeństwa politycznego i organizacyjnego ofensywny grup i ośrodków, dyrygowanych bezpośrednio czy pośrednio przez WRN-owskich renegatów socjalizmu...”

„Równocześnie Rada Naczelna stwierdza, że wyrobienie członków i działaczy partyjnych nie jest ciagle dostateczne. To właśnie umożliwiła penetrację ideologiczną i organizacyjną pewnych form reakcyjnej dywersji. To umożliwiło pewnym nieodpowiedzialnym czynnikom granie koitunskimi nastrojami...”

Uchwały te świadczą o walce jaka się toczy wewnątrz PPS. Z jednej strony oficjalna „góra” partynia, w przezwajającej mierze podporządkowana komunistom, dąży do zlania się z PPR; z drugiej strony elementy niezależne głównie w „dolach” partii starają się utrzymać dawną tradycyjną linię polityki socjalistycznej i przeciwdziałają samolikwidacji partii. Elementy te muszą być dość silne, skoro ich tępieniu poświęca się tyle uwagi.

TADEUSZ NALER

STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW



ROK I

26 LIPCA 1947

Nr. 15

Budujemy swe życie od nowa! Pod własnym dachem

Przeszkody stojące na drodze zatrudnienia polskiego pracownika umysłowego na odpowiednim szczeblu pracy w W. Brytanii są bardzo złożone i zle by było, gdybyśmy wszystko przypisywali niechęci brytyjskiego wyspiarza do cudzoziemców. Czynnikiem ten jest bez wątpienia bardzo ważny w układaniu się stosunków polsko-brytyjskich, ale z drugiej strony wielką rolę odgrywają inne czynniki, jak ogólny pęd do pracy lepiej płatnej i charakterystyczny dla czasów powojennych problem przechodzenia oficerów do życia cywilnego.

Brytyjskie społeczeństwo cywilne w czasie pokoju nie żywi specjalnego nabożeństwa do swych niedawnych obrońców, uważając, że powinni im wystarczyć te formy wynagrodzenia i ułatwienia, które są objęte działalnością rządu, jak odprowadki demobilizacyjne, renty inwalidzkie, wyszkolenie zawodowe itp. Natomiast mało to kogo wzrusza, jeżeli jakiś b. major lub b. pułkownik nie umie sobie dać rady w nowym środowisku i jest zmuszony zejść do drabiny społecznej chociażby na sam dół i podjąć się pracy niewykwalifikowanego robotnika. Praktycznie, goniąc za zyskiem społeczeństwo, nastawione na budowę przyszłości, a nie na kulturowanie zasług w przeszłości, ocenia człowieka przede wszystkim według jego aktualnych walorów i nie wchodzić w to, czy to jest dobre czy złe — musimy z tym się pogodzić i dostosować się do nowej rzeczywistości.

Ten stan rzeczy z pewnością w mniejszym stopniu, ale nieraz boleśnie odczuwają także byli oficerowie brytyjscy i nie wolno nam tłumaczyć wszystkich niewdzięczności okazanywani polskiemu sprzymierzeńcowi. Musimy na rzeczywistość patrzeć trzeźwo. Tam, gdzie to jest możliwe — przeciwstawiać się tendencjom odmawiania Polakom równych praw wolnego człowieka, ale również skrupulatnie musimy się wystrzeżać tłumaczenia wszystkiego

ty tymi tendencjami. Poznanie struktury życia i duszy brytyjskiej ułatwi nam ułożenie przyjaznego współżycia z nowym środowiskiem.

Do wypowiedzenia powyższych uwag skłoniła nas publiczna dyskusja tocząca się niedawno na łamach popularnego dziennika londyńskiego „Evening Standard”. Oto kilku b. oficerów brytyjskich zaznajomilo w otwartych listach opinię publiczną z trudnościami, z jakimi musi walczyć, wchodząc do życia cywilnego. Wywołało to szereg następných wypowiedzi tak charakterystycznych, że dobrze będzie, jeżeli ogół polskich oficerów zapozna się z ich treścią. Podajemy je poniżej wraz z tytułami:

WARTOŚĆ BYLEGO OFICERA

Ze smutkiem przeczytałem w „Evening Standard” listy o bezrobotnych b. oficerach. Wśród ich autorów jest b. szeregowiec; dość długo musiał znosić oficerowie, którzy wyrosli z niczego, i obecnie odczuwają radość, że powrócił na swoje. A także pisze b. oficer, którego cieszyło rozkazanie ludziom. Moja rada dla obu z nich: zapomnijcie o swojej służbie podczas wojny. (C.M. Hildred-Goode).

TYSIĄCE POSAD

B. oficerowie, którzy piszą listy o swym ciężkim losie, powinni wziąć pod uwagę, że przemysł budowlany posiada tysiące wolnych miejsc w pracy niewykwalifikowanej z wynagrodzeniem o ustalonych stawkach: £ 4 12s 7d za 44-godzinnny tydzień. (Ex-Other Rank).

OFICER LOKAJEM

Pragnę podpisać się pod listem b. oficera, który stał się lokajem. Osobście uczyniłem to samo. Służba domowa jest najwzględniejszą i bardzo interesującą. Polecam ją bezrobotnym b. oficerom. (A.E.)

TUTAJ NIE MA PRACY

Jestem majorem w rezerwie (Wojska Rodezyjskiego). Zostałem zwolniony z powodu potrzeby leczenia i przed opuszczeniem wojska powiedziano mi, że pracy jest mało. Jestem jednak zdumiony złą sytuacją, jaką zastałem; przy czym nigdy przedtem nie pracowałem w Anglii i nie mogę ubiegać się o zasiłek dla bezrobotnych (widziałem nie jeden „Labour Exchange” i zawsze przyjmowano mnie grzecznie i traktowano z życzliwością. Nie jestem dumny i byłbym szczęśliwy, gdybym mógł cośkolwiek zrobić. (C.C.H.)

90 proc. PRAGNIE...
W 90 proc. otrzymywanych przez nas podaniach na pytania: „Na jaki rodzaj pracy pan reflektuje?” — odpowiedź brzmi: „Administracja lub handel”. Ale rzeczywistość jest taka — i b. oficerowie muszą to sobie uświadomić — że brak sily robotczej występuje obecnie przede wszystkim w produkcji. (Flight Lieutenant).

UMYSŁOWOŚĆ KLAS WOJSKOWYCH
Pismc opublikowało kilka listów krytykujących bezrobotnych oficerów. Publikacja takich małosłownych i głupich listów jest celowa, ponieważ odslania umysłowość klasową, zachowaną z czasów wojny przez niektórych ludzi w tym kraju. (Martin Behrens).

NIENAJMNIJ

NIENAJMNIJ UPZYWILEJOWANI
Większość osób otrzymała swe czasowe stopnie oficierskie wśród zaciegię współzawodnictwa. Nominacje te nie były najniżej przyznawane do uprzywilejowanych klas. Zalety, które uczyniły te osoby przywódcami podczas wojny powinny być wykorzystane w handlu i przemyśle. (Ex-RNVR Officer).

BYŁY PUŁKOWNIK MÓWI...

Jestem b. podpułkownikiem w wieku 26 lat, nie mam żadnych kwalifikacji w życiu cywilnym. Dlatego skorzystałem z rządowej pomocy (co każdy b. oficer może uczynić) i studiuję obecnie na jednym z uniwersytetów, aby zdobyć zawód... Z pewnością nie współczuję tym wszystkim młodym ludziom, którzy pragną pracy za £ 500 rocznie, z widokami na przyszłość — tylko z powodu swoich doświadczeń wojennych. (Undergraduate).

NOWY START PO TRZYDZIESTCE

B. oficerowie powinni przestać żyć myślą o przeszłości, a zacząć robić użytek swej inicjatywy, którą — jak utrzymują — wykazywali podczas wojny. Co do mnie, to mając lat 30 powótnie zaczynam wszystko od nowa i nie chcę żadnego współzucia. Jestem zupełnie przygotowany do podjęcia się trudu dla przyszłości mojej żony i syna. (Ex-Flight Lieutenant).

Te autentyczne listy Brytyjczyków świadczą wyraźnie, że trudny los b. oficerów w W. Brytanii bynajmniej nie przypadł w udziale wyłącznie Polakom, ale jest zjawiskiem o wiele szerszym. W listach tych jest dużo zdrowych rad, szczególnie w ostatnim:

- Zapomnijmy o przeszłości!
- Nie szukajmy współzucia!
- Wykażmy w życiu cywilnym tyleż samo inicjatywy!
- Budujmy swe życie od nowa!

E. ROM.

Przystępując do organizowania własnego Domu Kombatanta w Londynie władze główne SPK miały na celu nie tylko osadzenie na stałym miejscu Centrali Stowarzyszenia, ale również stworzenie kombatanckiego ogniska, skupiającego życie członków licznie odwiedzających stolicę W. Brytanii.

Każdy człowiek musi mieć zaspokojone dla dobra samopoczucia trzy podstawowe potrzeby: spania, jedzenia i pożytecznej rozrywki. Zarząd Domu Kombatanta wziąwszy to pod uwagę podzielił tę instytucję na trzy części odpowiadające wyżej wspomnianym potrzebom, a mianowicie: hotel, restaurację i część klubową.

Zrealizowanie tych zamierzeń natrafiało na wiele trudności z powodu ciężkiej sytuacji gospodarczej w W. Brytanii, braku materiałów, potrzeby wyrobienia zezwoleń i licencji itp.

Z przyjemnością donosimy, że zamierzenia te zostały już w głównej mierze zrealizowane i 19 lipca br. nastąpiło otwarcie Hotelu Domu Kombatanta. W późniejszym terminie, mianowicie 1 sierpnia br. nastąpi otwarcie restauracji i części klubu.

Hotel mieści się w świeżo odremontowanym budynku. Wszystkie wnętrza świecą czystością i pociągają estetycznym wyglądem. Umeblowanie i pościel są zupełnie nowe. W umywalkach i łazienkach gorąca i zimna woda. Pokoje są wspólne, ale niewielkie i mieszczą najwyżej pięć łóżek, co zapewnia dostateczny spokój mieszkańcom, a różna ilość łóżek w poszczególnych pokojach: 2, 3, 4 i 5 — pozwoli przy grupowych przyjazdach zajmować odpowiedni pokój przez miłe sobie, znające się towarzysztwo.

Hotel posiada ogółem 40 łózek. Zarząd hotelu uprasza o wcześniejsze zamawianie miejsc drogą listowną lub telefoniczną. Z hotelu mogą korzystać wyłącznie członkowie SPK, ale niezupełnie w statutowym ujęciu, ponieważ dla członków SPK

Stowarzyszenie nie posiada jeszcze własnego hotelu. Ceny Domu Kombatanta są następujące: 4 sh za pierwszą noc i 3 sh za każdą następną.

Restauracja, która, jak powiedzieliśmy, zostanie otwarta 1 sierpnia br., będzie mieściła się w dwóch salach. Przewidziane są dwa stałe posiłki: śniadania w cenie 1 sh i obiady z trzech dań w cenie 2 sh 6 d.

W tymże terminie zostanie częściowo uruchomiona część klubowa, na którą będą składały się: kawiarnia czynna przez cały dzień, wypożyczalnia książek z czytelnią czasopism, kiosk z gazetami i książkami, punkt informacyjny, służący wszelkimi wiadomościami, jakie tylko mogą zainteresować odwiedzających Londyn.

Przypominamy, że Dom Kombatanta mieści się przy: 18-20 Queen's Gate Terrace London S.W.7 (tel. WESTern 0747, 0748 i 0749).

—O—

Ważne jest tylko słowo...

*Ważne jest tylko słowo,
które jest sercem rozmowy,
które się czyta w uśmiechu.
Ważne są tylko wiersze,
wyjęte z bolesnych piersi.
Nic więcej.*

*Ważna jest tylko pustka,
która jest szepejącą ustami.
I smutnych dni popielisko.
Ważny jest pierwszy poroż,
ważna jest harda gorączka.
To wszystko.*

*Ważny jest jasny przedświt,
ważna jest droga pieśni,
wydyliwa jak trzęść ukryta,
stać na szczytach i chłonąć,
w smudze światła utonąć.
Nie pytać.*

Paryż. ARTUR MIĘDZYRZECKI

Demobilizacja na ziemi wroga

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z NIEMIECI)

„W dniu 15 czerwca odbędzie się demobilizacja Ośrodka Oficerskiego 112. Anglicy wydali rozkaz, aby wszyscy PWX stawili się w sali teatralnej w wydanych niebieskich mundurach!” — głosił rozkaz dowódcy Ośrodka.

Nadszedł wreszcie ten czarny dla nas dzień na obczyźnie. Każdy z IWX popatrzył smutnie na otrzymane mundury, który miał nałożyć. — Nie! — padł sprzeciw. — Tego worka zle ufarbowanego, mocno sfatygowanego i przykrótkiego jeszcze nie noszę.

Wydzwonienie oznaczonej godziny zostało PWX-ów zgromadzonych na miejscu demobilizacji, a każdy miał na sobie swój mundur, w którym jeszcze wyglądał na przyzwoitego żołnierza, podczas gdy w farbowanym nie był ani żołnierzem, ani cywilem.

Czwórki i oczekiwanie na swiętę. Dowódca kompanii kpt. Magierowski wodzował po raz ostatni. Z oknieniem 20 minut rozpoczął się akt demobilizacyjny. Przedstawiciel Zarządu Wojskowego wygłosił krótkie przemówienie po angielsku, które tłumacz polski zaraz udostępnił ogółowi. Usłyszeliśmy z ust Anglika, że spełniliśmy dobrze swój żołnierski obowiązek w czasie wojny i że nam za to dziękuję. Następnie powiedział, że Ojczyzna nasza potrzebuje nas i ci, którzy mogą wyjechać do Kraju, powinni to uczynić niezwłocznie. Nie wolno nam nosić dystynkcji i godła państwowego na czapce, natomiast go dło państwowe nosić na piersi, tam gdzie zwykle nosi się odznaczenia — zakończył słodkim głosem.

Przywykli noszenia orla na piersi nie wywołał wśród nas entuzjazmu i napewno ta inowacja angielska nie znajdzie u nas zwolenników. Z kolei wygłosił przemówienie pułkownik brytyjski — dyrektor instytucji opiekującej się DP. Zapewnił on nas, że dołoży wszelkich starań, aby dopomóc nam w obecnej sytuacji. Na końcu przemówił starszy oficer Okręgu Dolno-Saksońskiego pplk. Aleksandrowicz,

POLSKO-BRYTYJSKA WIEŻ SPORTOWA

Zaczniemy od faktów:
1) Właściciel (oczywiście Anglik) zakładu, w którym pracuje grupa polskich chłopaków postanowił przenieść ich z jednego hostelu do drugiego. To nie było naszym na ręce. Woleli pozostać na starym miejscu — więc wysłali delegację do właściciela z prośbą o pozostawienie ich w hostelu, w którym dotąd mieszkali i gdzie dobrze się czują. Właściciel z początku nie chciał się zgodzić z ich argumentami, ale gdy nasi powiedzieli, że mają drużynę piłkarską, która korzysta z pobliskiego boiska, właściciel momentalnie zmienił postanowienie. — „Skoro macie drużynę, a tam do boiska jest daleko — więc pozostaniecie na starym miejscu!”

2) Największe zapotrzebowanie na sprzęt sportowy wykazują obecnie nie obozy wojskowe, gdzie na ogół ludzie są przygnębieni i nie chcą żadnej rozrywki, lecz hostele, w których ludzie już rozpoczęli normalne, pracowite życie.

3) Młodzież akademicka, studiująca w Londynie wcale nie w najlepszych warunkach, samorzutnie założyła AZS (Akademicki Związek Sportowy). Ze strony Brytyjczyków ci miłośnicy sportu doznają wiele rzetelnego poparcia. Znając Bry-

tyjczyków należy przypuszczać, że poparcie to będzie stopniowo rosło i nie ograniczy się wyłącznie do sportu, jeśli akademicy nasi wytrwają w swoim nieletym — w tych warunkach — entuzjazmie. Sądzimy, że we własnym interesie — wytrwają!

Fakty te przytoczyłem dlatego, by udowodnić, że w życiu naszym dzieją się rzeczy, które stwierdzają niezbicie, że przywiązanie narodu polskiego do kultury fizycznej służy wielu Polakom, którzy szukają dla siebie miejsca w społeczeństwie brytyjskim, za list polecający, który im ułatwia współżycie z narodem w sporcie specjalnie rozmiłowanym.

„Ale to nie wszystko! Fakty te dowodzą również, że sport nie jest tylko plaszczyzną, na której najłatwiej jest znaleźć wspólny język z Brytyjczykami — jest on również jedną z plaszczyzn, którą należy wykorzystać do łączenia Polaków na gruncie społecznym i cywilnym. Drużyny piłki nożnej, koszykówki, siatkówki, zespoły bokserskie i pojedynczy sportowcy — to wszystkie środki łączności jednego skupiska Polaków z drugim, jednego hostelu z innym, bliżej położonym. Na tle współżycia i współzawodnictwa sportowego powstaje wymiana myśli, krzepnie potrzeba wzajemnego kontaktu, więź się ściśle łączy narodowa wewnątrz tych skupisk i między skupiskami.

SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ

Podstawową jednostką organizacji sportowej jest sekcja. W sekcji grupują się sportowcy pragnący uprawiać jakiś jeden umiłowany przez siebie sport. Nazwa sekcji wskazuje, jaki sport przez członków sekcji jest uprawiany. W naszych warunkach np. w hostelach, obozach cywilnych i wojskowych, w szkołach najkorzystniej jest zakładać przede wszystkim „Sekcje piłki nożnej”.

Będą one służyć głównie do utrzymywania kontaktów sportowych z Brytyjczykami. Każda kopalnia, każda fabryka, każdy hostel brytyjski, każda wioska czy tylko zgromowienie domków — mają swoje

drużyny piłki nożnej. Nawiązanie kontaktów z takimi najmniejszymi, czysto amatorskimi drużynkami pozwoli na utrzymanie właściwej kondycji fizycznej, da pierwszorzędną zabawę grającym i widzą, wreszcie wprowadzi naszych chłopców do bezpośredniego życia brytyjskich robotników i brytyjskiej młodzieży. To będzie zadaniem „Sekcji piłki nożnej”.

SEKCJA PIŁKI RĘCZNEJ

Znacznie łatwiej jest zorganizować „Sekcję gier sportowych”, albo inaczej ją nazywając „Sekcją piłki ręcznej”. W sekcji tej będą się mieścić drużyny: siatkówki, koszykówki i ewentualnie szczypiorniaka.

U Anglików te gry są mało znane, znaleźć brytyjską drużynę koszykówki będzie trudno, siatkówki — jeszcze trudniej, a szczypiorniaka zupełnie niemożliwe! Dlatego te miłe, łatwe, korzystne pod względem rozwoju fizycznego i zachowania zdrowia, ciekawe gry sportowe będą okazją do rywalizacji Polaków pomiędzy sobą. W hostelach mogą powstać drużyny siatkówki składające się z mieszkańców poszczególnych sal, w obozach drużyny „reprezentujące” poszczególne baraki itp.

Trudno sobie wyobrazić tańszą i bardziej zajmującą, przyjemną, łatwą i dla zdrowia korzystną rozrywkę, jak siatkówka, która przy odpowiednim zamiłowaniu i treningu staje się prawdziwym sportem! Trudniejsza, ale jeszcze bardziej przyjemna, korzystniejsza, wszechstronnie rozwijająca jest koszykówka.

Przepisy tych gier można łatwo dostać u każdego Oficera Sportowego w Obozie lub w poszczególnych Referatach Wychowania Fizycznego Grup Brygadowych i Grup Dywizyjnych PKPR. Piłkę do siatki i kosza można kupić w YMCA.

SEKCJA TURYSTYCZNA

Organizując sekcję sportowców należy pamiętać, że członek sekcji ma prawo korzystania z uzyskanych staraniem Zarządu Sekcji sprzętu i boisk, ale również ma obowiązek

Sport w kołach SPK

regularnego płacenia składek! Uprawianie sportu kosztuje. Ci, którzy na uprawianiu sportu zarabiają pieniądze a nie tracą — są zawodowcami, którzy całe swoje życie poświęcają sportowi. Ale o tym pomówimy innym razem. W każdym bądź razie zakładanie Sekcji Sportowej musi być oparte o regularne płacenie składek przez członków. Za składowe pieniądze Zarząd kupuje sprzęt, ewentualnie jednolite kostiumy, płaci za korzystanie z boiska, i pokrywa wszelkie inne wydatki.

Dobrze jest założyć również „Sekcję turystyczną”. Koniec tygodnia w W. Brytanii — to okres wędrowek. Cały kraj jest do tego przyzwyczajony i przygotowany. Turysta pieszy, kolarz, wodniak czy motorowy — znajdzie wszędzie ułatwienia i pomoc. Trzeba oczywiście dla korzystania z tych ułatwień znać język, ale dla początkujących w nauce języka — nie ma lepszych wprawek niż taki „turystyczny weekend”. Najtańsze oczywiście są wycieczki piesze, następnie kolarskie. Rowery można wypożyczać.

KLUBY SPORTOWE W SPK
Mając w jednym hostelu lub obozie parę Sekcji np. „Sekcję piłki nożnej”, „Sekcję piłki ręcznej”, „Sekcję turystyczną” ewentualnie bokserską lub pływacką — należy już założyć Klub Sportowy, którego Zarząd zajmie się ułatwieniami dla sportowców w szerszym zakresie.

Powstawanie sekcji i klubów sportowych powinno się odbywać przede wszystkim na gruncie SPK, którego lokalne Zarządy Kół muszą wyszukiwać ludzi chętnych do organizacyjnej pracy w sporcie. Najczęściej jednak nie trzeba będzie szukać tych ludzi. Trzeba będzie tylko zaopiekować się inicjatywą i entuzjazmem członków, którzy sportowe sekcje i kluby zechcą tworzyć.

Rzadkie będą wypadki, kiedy naszych ludzi do sportu trzeba będzie namawiać, w większości wypadków trzeba im tylko pomóc, a co najważniejsze — nie przeszkadzać! Niestety, doświadczenie uczy nas, że to przeszkadzanie występowało dotąd — najczęściej!

JOZEF WŁODARKIEWICZ

Kupno i zakładanie małych przedsiębiorstw

Założenie małego przedsiębiorstwa wymaga zwłaszcza dla cudzoziemców doposażenia całego szeregu zabiegów i formalności (patrz Nr. 14 „Naszego Znak”). Przy kupnie już istniejącego przedsiębiorstwa spada część tych trudności, jak np. konieczność zatwierdzenia lokalu przez władze miejscowe. Samo kupno przedsiębiorstwa połączone jest z formalnościami, których znajomość pozwala na uniknięcie ewentualnych kłopotów i strat, zwłaszcza wobec odmiennych przepisów prawnych i zwyczajów brytyjskich.

ZRÓDŁA INFORMACJI

Dla uzyskania informacji o przedsiębiorstwach do nabycia można korzystać bądź z ogłoszeń w prasie, bądź też z usług agentów (*Business Transfer Agents*); należy jednak wziąć pod uwagę, że agentom zależy na tym, by klient nabył przedsiębiorstwo, gdyż inaczej nie otrzymują oni prowizji; to też w sprawie oszacowania przedsiębiorstwa lepiej zwrócić się do oficjalnego taksatora (*Licensed Business Valuer*), który zna się na rentowności oraz wadach i zaletach większości przedsiębiorstw. Źródłem informacji o przedsiębiorstwach do nabycia są też komiwiżerowie (*Commercial Travellers*). Można także dać samemu ogłoszenie w prasie o poszukiwaniu przedsiębiorstwa.

KUPNO PRZEDSIĘBIORSTWA

Zadatek
Jest rzeczą ważną, by przy kupnie przedsiębiorstwa nie płać zadatku dopóki nie ma się pewności że przedmiot kupna odpowiada wszystkim wymaganiom. Z chwilą zaś, gdy się daje zadatek, na pokwitowaniu powinno się umieścić klauzulę: „*Deposit accepted subject to contract*” i datę, do której kupujący ma się zdecydować. Zadatek wpłaca się w tej formie zapewni pierwszeństwo kupna, jednak podlega zwrotowi, jeśli kupno nie dojdzie do skutku.

Kontrakt

Kontrakt powinien zawierać uzgodnioną cenę kupna za nieruchomość, firmę, urządzenia domowe, ewentualnie również narzędzia i towary, a ponadto muszą w nim być wyszczególnione wszystkie umówione warunki. W kontrakcie można także umieścić zastrzeżenie, że zadatek podlega zwrotowi nawet po podpisaniu umowy, jeśliby właściciel chciał zmienić później warunki dzierżawy (*lease*).

Przy kupnie lub dzierżawie przedsiębiorstwa bierze się zwykle pod uwagę następujące składniki: 1) dzierżawę, 2) firmę, 3) urządzenie i wyposażenie przedsiębiorstwa, 4) zapas towaru.

D z i e r ż a w a

Nabywając przedsiębiorstwo, trzeba przede wszystkim zabezpieczyć się przed niespodziewanym rozwiązaniem umowy o dzierżawę i usunięciem z lokalu przez właściciela. To też *solicitor* — który zwykle sporządza kontrakt — musi przed zawarciem umowy zbadać warunki dzierżawy (*lease*), gdyż może się później okazać, że renta jest bardzo wygórowana, lub też, że dzierżawca ma obowiązek dokonywania wszystkich napraw, zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz budynku z naprawami kapitalnymi włącznie. Oczywiście zmniejsza to znacznie wartość przedsiębiorstwa.

Jest również niebezpieczne, jeśli renta dzierżawna jest płatna tygodniowo, a zatem i wymówienie jej może być tygodniowe. Jeśli jednak lokal należy do jednej z wielkich firm o uznanej reputacji, to dzierżawca nawet z tygodniową płatną rentą jest pewna. Poza tym większość dzierżawców jest obecnie zabezpieczona przez *Landlord and Tenant Acts* pod warunkiem, że pozostaną one nadal w mocy.

U r z ą d z e n i a

Przystępując do kupna, należy zażądać listy urządzeń, wyposażenia i wykewipowania przedsiębiorstwa (*an Inventory of Fixtures, Fittings and Utensils*), podającej dokładnie, co wchodzi w skład tego przedsiębiorstwa; przy czym należy dokładnie sprawdzić, czy urządzenia rzeczywiście odpowiadają wykazowi. Należy się również upewnić, czy urządzenia te są własnością sprzedawcy, czy też były tylko przez niego wynajęte na tzw. „*Hire Purchase*”. Dowodem będzie tu przedstawienie przez sprzedawcę rachunków, stwierdzających kupno tych przedmiotów.

Często przedsiębiorstwa — zwłaszcza sklepy — sprzedaje się ze wszystkim, a więc i z zapasem znajdującym się w danej chwili towaru, tzw. „*All at*”. Ponieważ między momentem kupna a przejściem sklepu wpływa zwykle pewien okres, co najmniej dwutygodniowy, w czasie którego towar ulega dalszej rozprowadzeniu, w chwili objęcia sklepu okazuje się przeważnie, że towaru jest znacznie mniej, gdyż, zgodnie

z naturalną tendencją, sprzedawcy w takich wypadkach nie uzupełniają dostatecznie zapasu towarów. Pcza tym sprzedawcy zazwyczaj szacują istniejący zapas towaru zbyt wysoko.

Lepiej więc jest kupować towar osobno według szacunku w dniu przejęcia, tzw. „*Stock at Valuation*”. Szacunku można dokonać przez właściwego taksatora (*Qualified Stock-taker*) według stanu w dniu przejęcia przedsiębiorstwa, unikając w ten sposób ewentualnych nieporozumień. Nabywca powinien się również przekonać, czy towar znajdujący się w sklepie jest wzięty na kredyt.

Kupujący musi ponadto dopilnować, aby licencja — jeśli jest w danym przedsiębiorstwie potrzebna — została na niego przepisana. Należy również dokonać obliczenia kuponów oraz upewnić się, czy zapłacono rachunki za gaz i elektryczność, jak również podatki i opłaty publiczne. Nadto ważne jest przekazanie ubezpieczeń na wypadek pożaru, włamania itp. Dokonyuje się tego zazwyczaj przez przekazanie istniejących polis lub też wystawienie nowych.

F i r m a

Wraz z przedsiębiorstwem kupuje się często firmę (*Goodwill*), która reprezentuje popularność przedsiębiorstwa i zaufanie klientów. Mimo, że za firmę się płaci, to jednak jest ona pojęciem czysto fikcyjnym, gdyż utrzymanie jej wartości zależy od charakteru i zdolności handlowych przedsiębiorcy. Jeśli nowy przedsiębiorca nie posiada zalet poprzednika, to wartość firmy szybko spada.

K l a u z u l a k o n k u r e n c y j n a

Umowa o kupno przedsiębiorstwa powinna zawierać klauzulę konkurencyjną, stwierdzającą, że dotychczasowy właściciel sklepu czy innego przedsiębiorstwa nie ma prawa otworzyć podobnego zakładu w umówionym pobliżu.

S P R A W D Z A N I E S K L E P U

R e n t o w n o ś ć

Przybliżone dochody sklepu można ocenić na podstawie sprawdzonych ksiąg handlowych lub rachunków podatku dochodowego. Pewien obraz o obrocie daje również zbadanie rachunków zakupu towarów za dłuższy okres czasu. O solidności transakcji może także świadczyć do pewnego stopnia fakt, że sprzedawca sklepu jest np. także

właścicielem nieruchomości, w której sklep się znajduje lub też, że godzi się na spłatę części ceny kupna później.

Przy kupnie sklepu trzeba się także zorientować, czy wśród klientów nie ma wielu krewnych i przyjaciół sprzedawcy i czy można w dalszym ciągu liczyć na nich jako na klientów. Należy unikać nabycia sklepu, w którym wprowadzony jest zwyczaj sprzedaży na kredyt lub w godzinach po zamknięciu sklepu.

P r ó b a

Czasem sprzedający sklep pozwala nabywcy na dokonanie próby, dopuszczając go do pracy za konturem przez 7—14 dni dla zorientowania się w interesie i sprawdzenia go. Jest to szczególnie ważne w sklepach pracujących na zasadzie kuponów i licencji, gdzie trzeba operować szeregiem formularzy. W okresie próby istnieje jednak niebezpieczeństwo, że sprzedawca może w tym czasie zmobilizować swych krewnych i przyjaciół, by czynili wzmożone zakupy, zwiększając sztucznie obrót.

W y g l ą d s k l e p u

Jeśli sklep ma wyglądać niepozorny i zaniedbany, a mimo to ma duży obrót, to można liczyć na jego dalszy rozwój przy odnowieniu. Jeśli jednak sklep jest już elegancki i jego właściciel wygląda na dobrego *businessman'a*, to należy się liczyć raczej ze spadkiem obrotu z uwagi na niedoświadczenie nabywcy, zwłaszcza w okresie początkowym. Nawet taki szczegół, jak wydeptywany próg, często świadczy o dobrym *business'ie*, względnie o możliwości jego wznowienia.

D z i e l n i c a

Znaczenie posiada również rejon, w jakim się sklep znajduje oraz kwestia, czy zaniósł się na otwarcie nowych sklepów w sąsiedztwie, zwłaszcza w nowobudujących się dzielnicach. Dużo zależy od tego, czy sklep znajduje się w dzielnicy zamieszkałej, czy ubogiej i obok sklepu jest mieszkanie; podwyższa to znacznie jego wartość. Są pewne obawy, a zwłaszcza ulice, gdzie handel nie idzie i gdzie sklepy stale przechodzą z rąk do rąk; czasem nawet dość trudno jest stwierdzić przyczynę. Często sklepu nie da się utrzymać np. z powodu bliskości ulicznego targu dostawców z wózkami.

K. I.

KOMUNIKATY

BIURA INFORMACJI I PORAD SPK
20, Queen's Gate Terrace, London, S.W.7.
Oddział w Edynburgu:
13, Glenoairn Crescent, Edinburgh.

WOLNE POSADY

POTRZEBNY KUCHARZ z praktyką kontyentalną. Warunki do omówienia. Zgłoszenia bezpośrednio do firmy: Fr. SCHMIDT, Caterers, 41, Charlotte St., Fitzroy Square, London W.1.

POTRZEBNI wykwalifikowani **PRACOWNICY DO POLEROWANIA WYROBÓW MOSIĘZYCH.**

POTRZEBNY MALARZ z pewnym doświadczeniem w malowaniu i wykonaniu metalu na wzór antyków.

POTRZEBNY ODLEWNIK w dziedzinie mosiądzu.

Stawki płac od 2/3 do 2/11 za godzinę, zależnie od kwalifikacji. Zgłoszenia kierować bezpośrednio do pracodawcy: PAUL ESCOFFIER Ltd., Bardwell Street, London N.7, Tel: NORTH 2241-42.

DWAJ ELEKTROMECHANICY mają możliwość podjęcia kontraktu na prace do warsztatu produkcyjnego w Brazylji. Przeszkolenie nastąpi przed wyjazdem, na terenie Anglii. Sprawa wynagrodzenia do omówienia. Zgłoszenia kierować: Biuro „Informacji i Porad SPK”, 20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7.

PRZEDSIĘBIORSTWO HOTELOWE potrzebuje służby domowej, ogrodników, kucharzy, i innych wykwalifikowanych i pół-wykwalifikowanych pracowników służby hotelowej. Zaproszenia w języku angielskim kierować do: SUNFIELD CHILDREN'S HOME Ltd, Clent Grove, Clent, Stourbridge, Worcs.

PLAKAT INFORMACYJNY BIP-u

Wydany został plakat informacyjny o zakresie działalności BIP-u. Został on rozłożony kołom SPK. Ponieważ często dochodzą do nas skargi, że liczne rzemieślnicze kolegium na wiadzą o możliwości istnienia BIP-u, prosimy o wykończenie tego plakatu dla ich poinformowania. Plakaty należy wywiesić w miejscu widocznym w kaptach, świetlicach itp.

Jeżeli jakieś Kolejo, zostanie pominięte przy rozdaniu plakatów, co jest zawsze możliwe wobec odbywających się przemian dyslokacyjnych w terenie, prosimy zgłosić się wprost do BIP-u o ich nadeślenie, odnosi się to do trudności technicznych niezorganizowanych jeszcze z tych czy innych względów w Kole Stowarzyszczania. Mamy tu na myśli przede wszystkim hostele robotnicze. Na każde zadanie wysyłamy plakat informacyjny BIP-u.

DZIAŁALNOŚĆ BIP-u W ZAKRESIE ZATRUDNIENIA W OSTATNIM MIESIACU

Dotychczasowe doświadczenie w dziedzinie zatrudnienia Polaków w W. Brytanii wskazuje na to, że jeżeli chodzi o osoby o kwalifikacjach średnich i wyższych (technicy wszelkiego rodzaju, personel biurowy, rzemieślnicy o wysokich kwalifikacjach itd.) to trudniej jest w zasadniczym stanowisku zarówno władz brytyjskich, zajmujących się zatrudnieniem, jak i niektórych związków zawodowych. W Brytanii jest zainteresowana w pozyskaniu sił roboczych w kilku podstawowych zawodach, często posiada natomiast nadmiar własnych pracowników o kwalifikacjach wyższych. Dla właścicieli i zarządców firm w W. Brytanii, takim życiu gospodarczym kończącej się przede wszystkim usunięciem tych zasadniczych oporów.

BIP złożył w **Ministry of Labour** memorandum przedstawiające nasz punkt widzenia w sprawie zatrudnienia różnych kategorii Polaków w W. Brytanii. Powiadziano tam szczerze o wszystkich bolączkach o trudnościach zarządców i strony brytyjskiej, jak i naszej własnej. Zastanowiono się nad środkami, które mogłyby doprowadzić do rozwiązania zagadnienia w sposób zapewniający obojdom korzyści.

Ponieważ zatrudnienie odbywa się przez lokalne urzędy pracy (**Labour Exchange Offices**) BIP rozesał wszystkim tym urzędem okólnik informacyjny o tym, że BIP posiada w swojej kartofce szereg fachowców poszukujących pracy. Wymieniono podstawowe ich grupy i proszono o pomoc w znalezieniu pracy.

Jednocześnie BIP rozpoczął nawiązywanie kontaktów bezpośrednich z wielkimi przedsiębiorstwami i związkami różnego rodzaju, przedkładając im przez wysłanie listów zawiadomujących o działalności BIP-u w zakresie pośredniczenia pracy i stwierdzających możliwość polecenia fachowców zgodnie z zainteresowaniami danego przedsiębiorstwa. BIP składa również oferty indywidualne na ogłoszenia o wakujących posadach, które ukazują się w różnych czasopiśmie fachowych.

GLASGOW OBJĘTY DZIAŁALNOŚCIĄ BIP-u

Duże skupisko Polaków w Glasgowie, a w tym znaczna ilość członków SPK, nie posiadała dostatecznej obsługi informacyjnej. Aby zarządzić temu chociażby częściowo, postanowiono, że kierownik Oddziału Edynburskiego BIP-u udzielać będzie bezpłatnych porad i informacji w Glasgowie w każdy piątek od godz. 14.30 do 18-tej pod adresem: 5, Park Grove Terrace.

OSŁUGA OBOZÓW CYWILNYCH
SPK w porozumieniu ze Zjednoczonym Polskim Postanowiuo udostępniła obsługę BIP-u mieszkańcom obozów cywilnych. Ta kategoria naszych rodaków znajduje się w warunkach cięższych, aniżeli mieszkańcy obozów PKPR i dotychczas nawet pod względem uzyskania potrzebnych im informacji mieli oni gorsze możliwości. Plakaty informacyjne BIP-u rozprawdane zostaną po obozach cywilnych z zaznaczeniem, że mieszkańcy mogą korzystać z pomocy BIP-u.

SPECJALNY NUMER „BIULETYNU INFORMACYJNEGO”

W dniu 1 sierpnia b.r. ukaże się specjalny podwójny numer **Biuletynu Informacyjnego (Organ Kola A.K.)** poświęcony w całości Powstaniu Warszawskiemu.

W numerze: Wywiad z Gen. Borem; „Walki w Warszawie w ramach akcji Burza”; Jan Nowak; „Pomyłka Rosji”; Kpt. Jerzy; „Burza w czasie Powstania”; Julian Ł.; „Podziemne władze cywilne”; Tadeusz Zawadzki; „Aspekt społeczny Powstania”; Stanisława Kuszelewska; „Powstanie w oczach obcych”; Jan Szwaj; „Siniaki nad Warszawą”; K. Zryw-Szternal; „Mokoty w walce”; Jadwiga Kondzińska; „Jeden poiąg i dwa miasta”; Produkcja powstania; Depesze; Zestawienia statystyczne i in.

Cena numeru 1/6, do nabycia we wszystkich kioskach.

Adres Redakcji i Administracji: 167, Westbourne Grove, W.11. Tel. BAY-5810.

Redaguje: Wydział prasowy Stowarzyszenia Polskich Kombatantów — 20, Queen's Gate Terrace, London, S.W.7 — tel. WESTERN 0747.

Wszystko ma swój powód

Kolegów starających się zgłębić zagadnienia brytyjskiego rynku pracy zainteresuje z pewnością informacja, że w ciągu jednego tylko miesiąca kwietnia br. zanotowano na terenie W. Brytanii 199 zatargów w przemyśle połączonych ze strajkami.

Połowa tych strajków zakończyła się po jednodniowej przerwie w pracy. Wzięło w nich udział 14.200 pracowników. Dwudniowych strajków było 40 z 5.000 zaangażowanych osób. 18 strajków trwało przez trzy dni i objęło 4.700 strajkujących. Od 4 do 6 dni — 26 strajków z 7.700 pracownikami i wreszcie 15 sześciodniowych strajków obejmujących 6.300 osób. Rejestr ten nie uwzględnia strajkujących, którzy nie byli bezpośrednio zainteresowani w strajkach, lecz wstrzymali się od pracy przez solidarnościową i kontakty z innymi związkami.

Tak wygląda ten jakby krótki raport z pola walki za okres trzydziestodniowy.

Brytyjskie Związki Zawodowe walczą systematycznie o prawa dla swoich członków. Wszystkie ustawy i przepisy, które obecnie ochraniają pracę i życie robotnika brytyjskiego, są wynikiem długoletnich wysiłków i zmagani. Ta nieustająca działalność zaznacza się już na każdym małym odcinku Związków lokalnych i tą drogą, z dotu do góry, Związki zdobyły ogromne wpływy i dużą niezależność. Obecnie są w mocy przysporzyć wiele kłopotów nawet własnemu rządowi, opierającemu się na tych właśnie Związkach.

Przypatrując się temu procesowi społeczno-politycznemu łatwiej zrozumimy, dlaczego prawo przysporzenia do Związku jest tak zardżownie strzeżone. Nielatwo jest dzielić się z innymi tym, co z takim trudem wywalczyło się dla siebie.

Miejmy jednak nadzieję, że Związki nie doprowadzą tego „strzeżenia praw” do absurdu i że zdrowy rozsądek, „fair play” i poczucie socjalistycznej wspólnoty robotniczej zwyciężą nad przesądami nieprzyjawnymi robotników polskich — we wszystkich bez wyjątku brytyjskich Związkach Zawodowych.

ROL

Listy do Redakcji

„OPORNI” — WBREW WŁASNEJ WOLI

Ostatnio wzrosła nowa kategoria Polaków w W. Brytanii: oficerowie nieprzyjacieli do PKPR. Fakt ten rzuca szczególne światło na PKPR jako instytucję rzekomo demobilizującą żołnierzy PSZ i w zupełności nowym światła utrzymaniwanie kategorii „opornych”. Jeżeli bowiem przyjęcia do PKPR można o d m o w i ć, to nie wolno nikogo z m u s a z a ć, aby się do PKPR zgłaszał!

Byłoby pożądane, aby Gen. Insp. PKPR odpowiedział na następujące pytanie:

1. Jakie są kryteria przyjęcia względnie nieprzyjęcia oficera PSZ do PKPR (czy to prawda, że zależy to m.i. od ... kategorii zdrowia?)
2. Czy oficerowie nieprzyjęci do PKPR zostaną demobilizowani, a jeżeli tak, to dlaczego głosi się nadal zasadę, że demobilizacja możliwa jest tylko albo w Polsce, albo w PKPR?
3. Co ma się stać z oficerami nieprzyjętymi do PKPR (czy zostaną zmuszeni do emigracji?)

Stwierdzam, że wśród nieprzyjętych są oficerowie nigdy niekarani i niepodejrzewani o żadną działalność polityczną, a więc ewent. kryteria moralne i polityczne odpadają!

Praca na statkach rybackich

Pisalismi w swoim czasie o Ośrodku Szkolenia Rybołówstwa Morskiego w Aberdeen (Nr. 12 „Naszego Znak”). Dowiadujemy się, że trudności przy zatrudnianiu Polaków w tym zawodzie zostały przełamane. Spośród byłych uczniów tego Ośrodka 74 pływają już na statkach brytyjskich. Dzięki dyplomom Szkoły uzyskali oni od początku pełne prawa rybaka, co zazwyczaj osiąga się po paroletnim pływaniu. Praca jest ciężka, ale warunki doskonałe. Rybak zarabia na morzu £1.— dziennie, w porcie 14 sh., dochodzą do tego procenty od połowy, które umożliwiają przekraczanie £50.— miesięcznie. Kilku uczniów po pierwszym 9-dniowym pływaniu otrzymało £18.— już po uiszczeniu podatku. Rybacy otrzymują kilkakrotnie większe racje żywnościowe, niż ludność W. Brytanii, 350 papierosów tygodniowo

Należy poza tym zwrócić uwagę na niewyjaśniony dostatecznie fakt, że szeregowi przyjmowani byli do PKPR bez zastrzeżeń i natychmiast, lecz oficerowie musieli składać podania. Oficerów szczerą przyjmowało do PKPR w większych ilościach dopiero, gdy większość szeregowych już się zapisała, natomiast odpowiadzi odmowne zaczęły napywać jeszcze później.

„OPORNY”

(Nazwisko autora znane redakcji)
Dziękujemy za zwrócenie uwagi na ten nowy problem. Postaramy się zasięgnąć bliższych informacji w tej sprawie, aby podać je do wiadomości publicznej.

„DOM KOMBATANTA”

NIE DLA PAŃ W NYLONACH
Liczne rzese członków naszego Stowarzyszenia oczekują z niecierpliwością otwarcia Domu Kombatanta w Londynie. Spodziewamy się wszyscy, że da on możliwość przez swój hotel taniego i wygodnego zatrzymania się w czasie pobytu w Londynie. Noclegi powinny być tanie, nie droższe niż w hostelach utrzymywanych przez brytyjskie organizacje społeczne. Pamiętajmy, że żołnierz przyjeżdża dziś do Londynu przeważnie w poszukiwaniu pracy, że jest w przededniu demobilizacji i przy pierwszych krokach w cywilu każdy gorsz jest mu potrzebny.

po niskiej cenie, 2 butelki rumu na tydzień i 4 butelki soków owocowych.

Ośrodek ma uruchomić obecnie nowe kursy dla oficerów i podoficerów. Poza szkoleniem na marynarzy będzie specjalna klasa dla kucharzy okrętowych oraz wyrobu sieci, przetwórstwa ryb i handlu rybnego.

Kandydaci winni się zgłaszać o szczegółowe informacje pod adresem: *Polish Fishery Training Centre, Lynn Park Camp, Milltimber, nr. Aberdeen.*

Nowe warunki życia kolegów naszych w Niemczech

Byli jeńcy wojenni w Niemczech rozpoczęli już częściowo pracę w ramach obohatniającego zaciągu do C.M.L.O., przeprowadzanego przez władze brytyjskie. Tworzone są grupy oparte w miarę możliwości na kwalifikacjach zawodowych. Tak np. w

bny. Restauracja Domu Kombatanta winna zapewnić tanie, proste i dobre posiłki. Nawet ten, kto może poświęcić tylko szynlę, żeby coś przegryźć, musi mieć możliwość, tak jak w każdej kancynie czy gospodzie żołnierskiej, żeby coś za to uzyskać.

Atmosfera Domu Kombatanta musi być miła, dobrze czuć się w nim powinien każdy członek Stowarzyszenia. Nie można dopuścić do tego, żeby Dom Kombatanta zmienił się w luksusową restaurację, przepelnioną tłumem wytworknych pań w nylonach, w lokal nie mający nic wspólnego z nastawieniami i celami Stowarzyszenia i z życzeniami jego członków. Dom Kombatanta stać się winien prawdziwym domem dla żołnierza polskiego, który znalazł się przejściowo na obczyźnie.

Glasgow.

W. A.

(Nazwisko autora znane redakcji)
Zarząd Domu Kombatanta, który zapoznaliśmy z treścią listu Kolegi, pragnie za naszym pośrednictwem zapewnić Kolegi, że właśnie po tej myśli idą zamierzenia organizatorów Domu i jego Zarząd dołoży wszelkich starań, aby nie nie zdołało wytopczyć prawdziwie kombatantkiej atmosfery z murów tego ogniska SPK w Londynie.

Hamburgu pracuje już *Port Operating Group*, zajmująca się wyładunkiem statków. Zarówno robotnicy, jak i średni personel kierowniczy, składa się z Polaków. Wszyscy przeszli odpowiednie przeszkolenie pod kierownictwem instruktorów brytyjskich.

Robotnicy ci noszą *battle-dress'y* przebarwione na niebiesko, na berecie znak B.A.O.R.-u. Mieszkają w koszarach, otrzymują wyżywienie z magazynów brytyjskich według norm nieco niższych od żołnierzy brytyjskich, na ogół jednak wystarczających. Płaceni są częściowo w markach (ta część płacy nie przedstawia żadnej wartości), oraz w walucie B.A.O.R.-u. Kwota wypłacana w tej ostatniej formie wystarcza na wykup racji z kantyny NAAFI.

Podjęcie pracy zawodowej i pewna normalizacja stosunków powinny wpłynąć dodatnio na poczucie zatrudnionych.

SZCZYPTA HYPTA

PODRÓŻE SENORY

Nikogo nie wraże,
ani nie oburzę,
gdy powiem, że prąd nowy
powiał w dyktaturze.

Jak to z gazet, news-reel'ów
i radia wynika —
inowacje tę wniosła
— South America!

No, bo czy ktoś wpięć słyszał,
by kiedy Benito
w polityce wyręczał
się swoją kobyłą?

Albo, czy by nie była
rzeczą to całkiem nowa,
gdymby podróżowała
Ewa Hitlerowa?...

Lub chociaż w tym wypadku
może nie mam racji,
bo Sowiety są przecież
krajem Demokracji —

Ale, czy wielki Stalin
nie byłby zdziwiony,
gdymby ktoś mu przedstawił
plan tournée — dla żony?

Wreszcie, czyż wódz Hiszpanii
dzielną władca Franco
mógłby się na czas dłuższy
rozstać z swą bogdanką?...

Nie, chyba dostatecznie
już fakt dowiedziony:
wpięć nie podróżowały
dyktatorów żony...

Objazd, który odbywa
Pani Peronowa,
to bardzo niecodzienna
rzeczą i całkiem nowa!

*

Lecz czy ten trud pionierski
potrzebny był komu?
I czy nie lepiej było
zostać jednak ... w domu?

J. HYPT

LOS CZŁOWIEKA

zależy od ośmiu gruczołów
(ODMŁODZENIE GRUCZOŁÓW
DOSTĘPNE JEST DLA KAŻDEGO)

WIEDZA WSPÓŁCZESNA zaznajomi-
ła nas z istotą życia — z gruczo-
łami. Odmładzanie gruczołów
otwiera nowe horyzonty we wszelkich
dziedzicach życia. Fakt jest, że cechy
zarówno umysłowe jak i fizyczne, wzrost,
waga, usposobienie, zależne są od gruczo-
łów wewnętrznego wydzielenia. Funkcje
gruczołów są od siebie niezależne, a razem
wzięte tworzą cały system. Wydzieliny
gruczołowe docierają przez system
krwionośny do ośrodków energii umysł-
owej, fizycznej i piciowej, rządzają ich prze-
jawami

WIEK CZŁOWIEKA jest „wiekiem jego
gruczołów”. Żywność i samopoczucie za-
leżne od jakości i równowagowego przy-
pływu tych wydzielin. Tylko wtedy osiąga-
my pełnię sił, gdy gruczoły funkcyj-
ną prawidłowo. Słabość jest wynikiem
wadliwej równowagi lub niewystarczają-
cej ilości wydzielin, to jednak mogą być
uleczone przez Hormonoterapię. W
PRZEWIĘKSZENIE STĘPIENIE SIĘ, u-
trata energii i żywotności, osłabienie,
zmęczenie, bezsenność, brak apetytu, bóle
i ogólne niedomagania, osłabienie wzro-
ku, wypadanie włosów, nerwowość, ne-
urażenia, wyczerpanie umysłowe, nerwica
żołądka, częścicy lub całkowity zanik
sił męskich — wszystkie te symptomy do-
wodzą, że organizm przestaje sprawnie
pracować na skutek braku równowagi lu,
niewystarczającej ilości wydzielin, co
może być łatwo usunięte za pomocą Hor-
monoterapii.

HORMONOTERAPIA, czyli leczenie gru-
czołowe jest wiedzą polegającą na od-
mładzeniu gruczołów. Działanie jej pole-
ga na wznowieniu sił żywotnych nie dro-
gą sztuczną podnieci lecz przez dociera-
nie do źródła niedomagań fizycznych, umy-
słowych, nerwowych i piciowych. Hor-
monoterapia przywraca pełnię sił utraconych
na skutek chorób, wieku lub nawet chro-
nicznej osłabienia.

DLA KOBIET stosowanie Hormonoterapii
okazało się zbawienne w leczeniu wielu
zaburzeń organicznych, towarzyszących
wielkiej przeziściowemu.

JAK ZACZĄĆ ŻYCIE NA NOWO. British
Glandular Products pragnie służyc
swą wiedzą i długoletnim doświadczeniem.
W razie rozpoznania któresokolwiek z
powyżej opisanych niedomagań, a szcze-
gólnie w wypadkach, gdy próby innych
metod zawiodły, prosimy zwracać się do
nas. Wiemy, że możemy pomóc w od-
zyskaniu męskości. Wiemy, gdyż pomogli-
śmy już wielu tysiącom. Prosimy wy-
pełnić poniższy kupon i załączyć znaczek
poczt. za 3d. a prześlemy naszą broszurę
p.t. „ISTOTA ŻYCIA”.

**BRYTYJSKIE WYTWORY
GRUCZOŁOWE**

Do British Glandular Products, Ltd.
(PWP), 883, 37, Chesham Place,
London, S.W. 1.

Proszę o nadesłanie mi, bez zobowią-
zania: broszury p.t. „ISTOTA ŻYCIA”
(znaczkę poczt. za 3d. załączając) lub
100 TESTRONES Brand Tablety dla
mężczyzn, 100 OVERONES Brand dla
kobiet, załączając 10/-
(niepotrzebne skreślić)

NAZWISKO

ADRES

SPIS RZECZY

BOHDAN KWIATKOWSKI: Powsta-
nie Warszawskie. — ZASTĘPCA: Prze-
gląd tygodniowy. — LEKTOR: W oczach
obcych. — TADEUSZ NAJLER: Polska
pod okupacją. — STANISŁAW STRO-
SKI: Dowód niewoli. — ZYGUNT NO-
WAKOWSKI: Kiedy władze między wro-
ny. — SZCZYPTA HYPTA. — OBYWATEL
ZADELKO: Na pacyce od mydła. —
Spróbuj... — RAD: Anglia na codzień.

NA PACZCE DO MYDŁA ...

Obywatelki i obywatele! Zgnia-
ta emigracja i szczerą demokracją!
Przyjaciele i wrogowie ludu! Fa-
szyści i czerwoności!
Miejcie się na baczności! Po-
raz pierwszy szczerze zatroskany,
ostrzegam was dzisiaj z tej mojej
piłki: Czujcie się! Szczególnie Wy,
mili obywatelki - demokratki.

Co się stało? Nasz rząd warszaw-
ski, czyli ich rząd radziecki (filia
w Warszawie) — zakwalifikował
ostatnio plotkę jako zbrodniczą prze-
ciw państwu. Już są procesy „plot-
kowe”, już się parę bab przynęta-
ło do plotek... Co więcej już są wy-
roki skazujące. Gdzie? W Gdańsku.
Wojkowy sąd rejonowy gdański
skazał za „rozświecanie plotek” pier-
wszą trójkę plotkarską na 10, 6 i 3
lata więzienia.

Ugryźcie się więc w język, mili
demokratki, bez względu na to, czy
zostacie tu czy gdzie tam, bo
żartów nie ma. Tutaj mogą was
porwać do ambasady polskiej albo
do konsulatu i tak was zrobią na
szaro względnie na czerwono, że się
przynęca do zbrodni plotkowania.
Tam zaś fachowo spreparuje was
Radkiewicz, tak że sami prosicie
bądźcie o wyrok, w piersi biec się
będziecie, a po tym jak Rzepecki
dostaniecie amnestię i jak Paszkiewicz
pójdziecie w saldaty bieruckie
— zatracaćcie pamięć i poczucie hu-
muru (nie „honoru”, bo o ten to-
war tam w tych sferach teraz
trudno jak o pieprz).

A czy wy w ogóle wiecie, mili
demokratki, co to jest plotka? Po-
słuchajcie, co pisze o niej zachryp-
nięty od wrzasku radzieckiego
„Głos Ludu”. „To jedna z
najbardziej zatratywnych
broni, świadomie sto-
sowanych przez prze-
stępce, reakcyjne ele-
menty”.

Już wiecie, co to plotka. A wie-
cie kto to te „przestępcze elemen-
ty reakcyjne”? To wy!

Wiem, że blady strach padnie na
polski Londyn. Na „Orla” i „Ogni-
sko”, na jadowitą polskię i na
Klub Aliancki. Na Egerton Gar-
dens, Place, Crescent i Square.
Wiem, że emigracja na całej wyspie
przeżyje niejedną straszliwą noc,
czytajcie rachunek sumienia z puszc-
zonych w obieg plotek. Wiem, że
od dziś żona będzie biała się szep-
nąć rodzenemu mężowi na ucho pod
jedną kotłrą ostatnią plotkę o dro-
gim, lecz niegustownym kapeluszu,
znanej diwy emigracji i gracji pol-
skiej niejakię Minoderie-Kryg-
Kabotynkiewiczowej. Będzie się bała,
bo mąż szelma pod wrażeniem 10
lat więzienia może napisać jutro
donos do Keplicza, że żona jest bez-
demokratycznego oblicza, czyli że
jego „element reakcyjny” ze wspól-
nego łoża odwałła plotki, czyli „po-
pełnia zbrodniczą przeciw państwu”.

Wy w szczególności uważajcie mile
obywatelki, bo to może być wielka
broń w rękach mężowskich. Jak
który zechce się pozbyć baby, za-
denuncjuje za plotki i będzie miał
najmniej trzy pełne lata spokoju
w domu.

Do najsłynniejszych karalnych plotek
— według tegoż wyżej z obrzydze-
niem wspomnianego „Głosu Ludu” —
należy plotka... o trzeciej woj-
nie światowej pomiędzy Rosją i
Ameryką. Dziesięć lat. Nie wojny,
lecz kryminalu. Po niej idzie w ko-
lejności dokuczliwa i wręcz nie-
prawdopodobna plotka o zamierzo-
nym desancie wojsk angielskich w
Polsce. Szesć lat! To znaczy, nie
za szesć lat desant tylko szesć lat
paki. Następnie idą mniejsze plot-
teczki tylko po trzy lata od sztuki.
A więc:

- o nowych falach areszowań
Biepięki,
- o nowych „prziesiedleniach”
Polaków,
- o konfiskatach zboża,
o utworzeniu kolchozów w
Polsce,
- o uniważnieniu banknotów
polskich.

Tak jest, moi mili demokratki!
Organizacja w każdej dziedzinie.
Wzięli już „za mordę” przekle-
ństwa, egzaminu dojrzałości, uniwer-
sytetu, Mikolajczyka — teraz do-
brali się do plotek. Planowanie,
programowanie i... nawalanie ner-
wowe w każdej dziedzinie. Dlatego
są tak wstrząsnięci plotkami, bo...
trzęsą portkami, moi mili. Boją się
własnego cienia i cienia prawdy.
Przemyslałem do głębi tę sprawę i
doszedłem do wniosku, że celem
uniknięcia przez was kłopotów po-
winieniem podać wam, choćby na
przedce skomponowaną, naszą własną
listę plotek, których należy unikać
jak ognia, bo Borejszą w Londynie
i spotkać w Brodzkim w charakte-
rze „posła” z kraju w „Cum-
berlandzie”.

Strzeżcie się więc plotki o tym:

- 1) że Polska znajduje się w sfer-
ze wpływów Rosji i dlatego
odmawia współpracy z Za-
chodem,
- 2) że Lebidiew ma wpływ na
Cyrankiewiczą,
- 3) że Stalin zabrali Lwów i Wilno,
4) że Molotow całował się z nie-
boszczykiem Ribbentropem,
- 5) że z Polski wywieziono choćby
jedno ździło stomy do „kul-
turnego” sąsiada wschodniego,
- 6) że motocyk Czerwonej Armii
nie widzieli przed rokiem 1939
zegarków,
- 7) że Anders jest źle widziany
przez Bieruta, a Żymierski nie
lubi Bora,
- 8) że Pruszyński źle żyje z pa-
pieżem i że w ogóle pobiera
jakikolwiek pieniądze ze skar-
bu bierutowskiego,
- 9) że Gomółka nazywał się daw-
nie „Ementaler”, ale zmienił
nazwisko ze względu na an-
tagonizm ze szwajcarsko-rosy-
jskie,
- 10) że Kot z sympatii dla amba-
sady polskiej w Londynie pro-
sił o zmianę nazwiska na Katz
z przydomkiem „Obrotny”
(analogia do „Suchy”),
- 11) że gen. armii polskiej Iwan
Wszewołod Kawiorenko — jest
pochodzenia rosyjskiego,
- 12) że Stańczykowa została „Miss
Polonia” w Ameryce i w
związku z tym, przewidując
się odwołanie Winiewca do
centrali N.K.W.D. w War-
szawie.

Uff! Trudny rejestr i pobieżnie
naskickowany. Jedyne celem od-
strażenia was od „zbrodni przeciw
państwu”.

Tak, moi mili demokratki, nie
chcę napawać was strachem, ale
obawiam się, że nasz rząd londyński
nie zarazi się tą warszawską ino-
wacją kryminalną, a wtedy biada
nam! Ani pary z gęby o Ciołkoszu
i Prągierze, ani mru-mru o Gaekim
i o Rojku! Ani jednego szeptu o
Augustie Mocnym i o Tomaszu z
Arciszewskim! O nikim i o niczym!
Nawet nie o tym, że podobno...
była druga wojna światowa i że
podobno jest pokój — czego wam
i sobie życzy

Wasz

OBYWATEL ZADELKO

KWADRATOWA SPIRALA

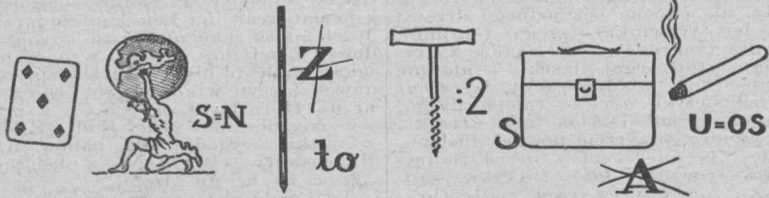
W poniższą „spirale” należy
wpisać 16 słów sześcioliterowych w
ten sposób, by, zaczynając od lewego
rogu w dół, dojść do środką
kwadratu.

Ostatnia litera każdego słowa
jest jednocześnie pierwszą — na-
stępnego. Niektóre litery są po-
dane.

Znaczenie wyrazów:

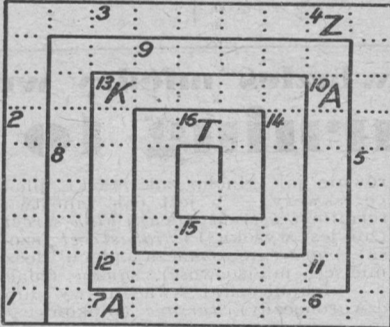
1. Np. głosowa.
2. Jest w każdym roku kościel-
nym.
3. Może być w cyрку albo ge-
ometrii.
4. Ani stąd, ani stamtąd.
5. Złe? — Nie, przeciwnie!
6. Wergiliusz ją napisał.
7. Może być lekki, średni lub
ciężki.
8. Tyle ich jest w milionie.
9. Z małej może być duży deszcz.
10. Bezsens, niemożliwość.
11. Gordon Richards.
12. Można spać na nim lub...
z nim.

REBUS



Spróbuj...

13. Np. ze sliwek.
14. Zamieszanie, chaos, bezład.
15. Oczywiście, że koni!
16. Niedużo.



TROCZEŃ O WSI

Na polu pały się krowy, pilne
wane przez pastery. Suma nóg
wszystkich krów i pastery razem
równała się 256. Gdyby krowy
miały tylko po dwie nogi, a paste-
rze po cztery — nowa suma nóg
byłaby 140.
Ile krów było na pastwisku?

Rozwiązania wszystkich zadań należy
prześłać do srody, dn. 30 lipca br. (data
stempla pocztowego) z podaniem nazwi-
ska i dokładnego adresu. Koperty winny
być adresowane do Redakcji „Polski
Walczący” (52, Halton House, 20-23,
Holborn, London, E.C.1) i zaopatrzone
w wyraźny napis „SPRÓBUJ...”
Za prawidłowe rozwiązanie zostanie
przyznana nagroda w postaci cennej
książki; w razie nadesłania kilku pra-
widłowych odpowiedzi — w drodze loso-
wania.

Rozwiązania z tego numeru oraz
nazwisko osoby nagrodzonej ukażą się
w 31 numerze „Polski Walczący”.

Dzień 2 sierpnia br. jest terminem
nadsyłania rozwiązań z tego numeru dla
czytelników z poza Wysp Brytyjskich.
Nazwisko osoby nagrodzonej ukaże się
w Nr. 32 „Polski Walczący”.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NR. 27

Szarada: Cudne lato, słońce świeci,
cieście się więc, Drobie Dzieci!
Z krainy cyfr: 888 plus 88 plus 8
plus 8 plus 8 równa się 1000.

Hazard: Przegrałem 6 szylingów i
3 pencey.

Za prawidłowe rozwiązanie zadań na-
grodę w postaci książki „Postaci kobiece
w prozie i malarstwie polskim” otrzymał
P. T. Pelczyński, 23, Barton Court, Lon-
don W.14.

Gimnazjum i liceum żeńskie

imienia Ignacego Paderewskiego w West Chiltington Camp, Sussex,

przyjmuje zgłoszenia do egzaminów wstępnych kandydatek w wieku szkolnym.
Podanie o dopuszczenie do egzaminu należy składać w Committee for The
Education of Poles in Great Britain Section for Secondary School, 7074 Cadog-
an Square, London S.W.1. w terminie do dnia 15. 7. br. i od dnia 15. 8. br.

WYDAJE "FIGHTING POLAND" TRUST

Adres Redakcji (Editorial Offices):
52, Halton House, London, E.C. 1. Tel. CHAncery 7747
(w poniedziałki i wtorki: Tel. SLOUGH 21230)
Redakcja nie zwraca rękopisów niezakwalifikowanych do druku.

Warunki prenumeraty: (z przysyłką pocztową) w Wielkiej Brytanii kwartalnie 8 sh., w
U.S.A. i Kanadzie miesięcznie 35 c., kwartalnie \$1.00 c.
Należność prosimy wpłacać z góry przekazem pocztowym lub czekiem na "FIGHTING PO-
LAND TRUST" pod adresem Administracji.
Ceny ogłoszeń: 1 cal przez jeden łam — £1 10 s., (\$5). Zarezerwowane miejsce 50 proc.
drożej. Ogłoszenia na pierwszej stronie w miarę wolnego miejsca o 100 proc. drożej. Ogłoszenia
drobne: jednokrotne 9d. za słowo, dwukrotne 1sh. za słowo, trzykrotne 1sh. 6d. za słowo. Poszu-
kiwanie i zaofiarowanie pracy: jed nokrotne 6d., dwukrotne 9d., trzykrotne 1sh. za słowo.
Poszukiwania osób rodzin wojskowych bezpłatnie w miarę wolnego miejsca.
Adres Administracji: 160 Earls Court Road, London, S. W. 5. Tel. FRObisher 3881.

ANGLIA NA CODZIEN

DOŃCIU WCIAŻ ŻYWY

Z przyjaciółmi i wrogami Dońcia
dzielimy się radosną wieścią: nasz
bohater uratowany! Utrzymał
przez życie! Ba! nie tylko żywy i
dziarski, ale pełen nowych, nieocze-
kiwanych pomysłów: Dońciu idzie
na wyższe studia! Dońciu w cywilu!
Dońciu idzie do pracy! Dońciu w
kopalni węgla! Dońciu na roli!
Dońciu się dwoi, troi, rozmnaża,
pojawia się na Land's End i na
John o' Groats, Dońciu w PKPR,
nie — Dońciu jest „oporny”, ale
skąd — Dońciu jest w obozie re-
patriacyjnym w Szkocji, wraca do
Kraju zniechęcony niskim poziomem
„Polski Walczący”.

Dońciu emigruje do Argentyny i
już uczy się — argentyńskiego! Chce
zostać korespondentem prasowym w
Belgii lub Szwajcarii, gdyż świetnie
zna oba te języki — belgijski i
szwajcarski. Jako stary skaut je-
dzie na złot do Baden-Baden-Po-
well. Spędzi urlop na Rivierze i juź
ma wizję francuską w pasz-
porcie.

Należy jednak sprostować pewne
mylne informacje: nieprawdą jest
jakoby nazwisko Dońcia brzmiało
— Zborowski, albowiem nazwisko
naszego bohatera brzmi (i to jak
brzmi — zwłaszcza dla Anglików!)
— Trzeszczybrzecki. Nieprawdą jest
jakoby Dońciu podczas wojny stracił
prawa trzy Messerschmidty, natomiast
prawdą jest, że stracił jednego
Underwood'a (ze stołu, w kanceli-
arii dywizyonu), nieprawdą jest ja-
koby uszkodził dwa Focke-Wulfy,
w locie nad Kanalem, natomiast
prawdą jest, że uszkodził dwa Spit-
fire'y podczas lądowania na włas-
nym lotnisku.

Wreszcie, należy kategoriycznie
zaprzeczyć domysłom, że Dońciu
jest żonaty z Angielką. W imię
prawdy i obowiązku dziennikarskie-
go musimy stwierdzić, że Dońciu w
perspektywie swej znajomości z
Miss Scarlet nie wykluczał możli-
wości matrymonialnych, możliwości
te jednak nie pojawiły się. A jak
się stało — opowiem.

Było to w tym czasie, kiedy Doń-
ciu już nieźle opanował angielski,
ale nie rozumiał jeszcze subtelnych
różnic w wymowie samogłosek a, e, u.
Bad brzmiało mu tak samo jak
bad, cat jak cut itd. Na pytanie
„Have you seen the football match?”
— odpowiadał: „Very much”, a do
znajomego Szkota, zwanego Mac
zwykli był mówić: „Hallo, Muck!”

Miss Scarlet przedstawiła Dońcia
swej rodzinie, a rodzinie Dońciami:
— „This is Nan” (tak nazywają
babunię w niektórych rodzinach).

Dońciami to brzmiało jak nun —
zakonnica. Uklonił się i wyraził
przyrzeczenie, że życie w klasztor-
ze musi mieć wiele uroku. Wszyscy
się życzliwie uśmiechnęli.

— This is Dad — rzekła Miss
Scarlet wskazując na ojca, tegiego
dentelmiena o rumianej twarzy.

— Dead? — zawołał obur-
zony Dońciu — he is not dead!
I wcale nawet na chorego nie wy-
gląda!

Po kilku wizytach Dońciu próbo-
wał wysondować Miss Scarlet co do
możliwości małżeństwa.

— Ach, westchnęło dziewczę —
cała rodzina jest przeciwko tobie.

— Cóż znaczy rodzina, jeśli ty
mnie kochasz?!

— Ale ja powiedziałam: cała a
rodzina — wyjaśniła Miss Scarlet.

I Dońciu zrezygnował. Wkrótce
zresztą przenosił się do dywizyonu
gdzie indziej. Szarmancki do ostatka
postanowił w dniu wyjazdu po-
słać kwiaty w dowód trwałej, ser-
decznej pamięci. Z pośród wiązanych
wystawionych w kwiaciarni wybrał
i posłał jedną, ze wstążką, na której
napis wydał mu się szczególnie
trafny.

Napis brzmiał: In loving memory.

RAD

Pióra wieczne i naprawa zegarków
z gwarancją
ASTE LTD.
62, Oxford Street, London. W.1.
I-sze piętro, drzwi nr 9.

MIESIĘCZNIK

„CO SLYCHAĆ”

Jedyny polski miesięcznik różnoro-
dności, ukazuje się regularnie w pierwszych
dniach każdego miesiąca, przynosząc
nowości z różnych dziedzin, interesu-
jące wszystkich.

32 strony — 9 pensów.

Prenumerata roczna 9/-, półroczna 4/6
Redakcja i Administracja:
40, Bruntsfield Place, Edinburgh.